Nr. 264. Sobota, 15 Listopada 1884. Rok 74

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Rue Clement 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 listopada b. r. szefowi sekcyjnemu w c. k ministerstwie skarbu, dr. Maurycemu Ender baronowi v. Mallenau, w ponownem uznaniu jego wybitnie odznaczającej się działalności służbowej, nadać najmiłościwiej godność radcy tajnego z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 listopada b. r. radcy morawsko-szląskiego wyższego sądu krajowego, Edwardowi Czibnlka, w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej, nadać najmiłościwiej tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

C. k. Rada szkolna krajowa zaleciła dzieło z napisem: „Wiadomości początkowe z fizyki, napisał Stanisław Kramsztyk, Warszawa 1883 — książeczka pierwsza i książeczka druga" — do bibliotek szkół ludowych.

Z c. k krajowej Rady szkolnej.
We Lwowie, dnia 18 października 1884.

Dnia 6 listopada 1884 roku wydany i rozesłany został w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu LIV zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 170. Ustawę z dnia 11 kwietnia 1884 r. o ugodzie z reprezentacyą kraju Karyntyi celem uregulowania stosunków państwa do funduszu indemnizacyjnego dla Karyntyi.

Nr. 171. Koncesyę z dnia 30 sierpnia 1884 r. dla kolei żelaznej z Budweis (Porzicz) do Salnau.

Nr. 172. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 8 października 1884 r. o zmianie marek stemplowych.

Nr. 173. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 8 października 1884 r., wprowadzające do składów stemplowane blankiety wekslowe z tekstem słowiańskim.

Nr. 174. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 8 października 1884 r., na mocy którego wprowadzone zostają zmienione opaski stemplowane dla kart do grania.

Nr. 175. Ogłoszenie ministerstwa handlu w porozumieniu z ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu z dnia 10 października 1884 roku o zakazie handlu domokrążnego na terytoryum okręgu leczniczego Meranu.

Nr. 176. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 26 października 1884 r. o rozszerzeniu zakresu działania c. k. centralnego urzędu wymiaru opłat i należytości w Wiedniu, jakoteż c. k. urzędów wymiaru należytości w Pradze i we Lwowie.

Nr. 177. Ogłoszenie ministerstwa skarbu z dnia 31 października 1884 r. o urządzeniu ekspozytury cłowej w zatoce dla wywozu nafty w Mlaka pod Rjeką (Fiume).

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 15 listopada.

Doniesienia z Anglii nie pozwalają wątpić, że powiodło się Gladstonowi załatwić pomyślnie sprawy polityki wewnętrznej. Przez uchwalenie w trzeciem czytaniu projektu reformy wyborczej, uśmierzone zostały wycieczki przeciw torysom, z drugiej zaś strony powiodły się także usiłowania, dążące do odwrócenia opozycyi bezwzględnej lordów przeciw bilowi reformy. Donoszą nawet, że przyszło do jakiegoś kompromisu, i że lordowie skłonią się do przyjęcia ustawy, uchwalonej przez Izbę niższą. Prócz tego odniósł p. Gladstone rzeczywiste zwycięstwo w Izbie, zdołał bowiem przy głosowaniu uzyskać nader wątpliwe głosy autonomistów irlandzkich. Wszelkie zatem kwestye, któreby mogły prowadzić do starcia, zostały na razie zażegnane. Ale jest to chwilowe tylko wytchnienie w walce, którą gabinet będzie zmuszony podjąć na nowo. Jak bowiem widzimy z dzienników angielskich, opinia w Anglii nie jest bynajmniej uspokojoną w sprawach ważnych polityki zagranicznej, których rozwikłania i stanowczego załatwienia domaga się natarczywie. Sprzeczne wiadomości co do losów Gordona i ciągła w tym względzie niepewność niepokoi umysły ogółu, który już do oświadczeń rządu w tej mierze nie chce przykładać wiary. Rząd wprawdzie ciągle zapewnia, że nie ma do obaw powodu, ale od dłuższego czasu nie podaje żadnych szczegółów, któreby potwierdzały, że udzielane zapewnienia opierają się na faktach rzeczywistych. Tymczasem prasa egipska i europejska powtarza relacye o upadku Gordona i o jego zgonie, a dzienniki francuskie donoszą o wybuchu groźniejszych rozruchów w Sudanie. Wprawdzie Anglicy niezbyt dowierzają relacyom francuskim, ale mimo to organa londyńskie nie przestają domagać się wyjaśnień od gabinetu, a żądają ich w kilku innych jeszcze sprawach, jak n. p. w kwestyi wyprawy do południowej Afryki, którą gabinet przygotowuje, wysyła jednak siły tak niedostateczne, że w Anglii wyrażają obawę, iż będą musiały znowu kapitulować przed lekceważoną republiką Transvaalu.

W rozwikłaniu kwestyi egipskiej istnieją ciągle te same trudności, jakie wskazywał Gladstone przed wysłaniem Northbrooka do Egiptu. Po powrocie nadzwyczajnego komisarza, odbyło już ministerstwo kilka posiedzeń, ale bez żadnego rezultatu, a raczej z rezultatem ujemnym, gdyż miało nawet przyjść do rozdwojenia w łonie gabinetu z powodu projektów Northbrooka. Proponował on, podobno zgodnie z prezesem gabinetu, ażeby Anglia wzięła na siebie większą część kosztów, wynikających z uregulowania spraw egipskich. Od tego zawisło przywrócenie równowagi w finansach Egiptu, ale tego nie życzy sobie całe stronnictwo konserwatywne i liberalne. W pierwszej chwili dzienniki, nie wiedząc o propozycyach, popierały w zasadzie na ślepo plan Northbrooka, gdyż zalecany był przez gabinet, który ponownie zdołał pozyskać zaufanie, skutkiem znanych już i wymienionych na wstępie powodzeń w polityce wewnętrznej. Skoro jednak rozeszła się pogłoska, że Anglia w zamian za prawo dalszego wyzyskiwania Egiptu, będzie musiała przyjąć na siebie większe obowiązki i ponieść znaczniejsze koszta, zaprotestowało naraz kilka organów obu stronnictw, a *Times* ostrzegają, że taki projekt uważać można z góry za odrzucony przez parlament Dodać do tego wypada niepomyślne wieści o trudnościach, z któremi walczy wyprawa Wolseleya w Sudanie, a łatwo sobie wyobrazić, że opinia w Anglii staje się coraz natarczywszą, i że p. Gladstone nie będzie mógł długo odraczać rozstrzygnięcia kwestyi egipskiej i związanych z nią interesów, a zarazem ostatecznego obrachunku swego z parlamentem.

SPRAWY MONARCHII

(Zjednoczona lewica i prasa zagraniczna).

Przeciw usiłowaniom prasy opozycyjnej, aby przedstawić tendencye obecnej

---

46)

ZŁOTE SERCE

Młodość.

XVIII.

Pod wpływem uroku.

(Ciąg dalszy.)

Powierzchowność Emmy wywarła na Stanisławie niezmiernie silne wrażenie. Czuł się wstrząśnięty do gruntu jej pięknością i urokiem, jaki roztaczała. Zdawało mu się, że o wszystkiem co było po za nim, zapomniał, i że ona jedna tylko zapełniała jego przyszłość. Brała go chętka, chwycić ją na ręce i lekką jak piórko, bo lekką być musiała niezawodnie — zanieść z sobą do pracowni, postawić przed stalugami i kochając się w niej do szaleństwa — bo takie namiętności spadają na człowieka nagle i niespodzianie — malować jej portret, choćby życie całe, choćby dlatego, aby obdarzyć świat dziełem nieskończenie pięknem. Już to co prawda — natura, stwarzając Emmę, stworzyła arcydzieło, godne służyć za model najznakomitszemu artyście.

Rozmowa w drugim antrakcie i następnych, nosiła na sobie też same cechy, co i w pierwszym, silniej tylko akcentowane. Matka Emmy i Staś milczeli, albo odzywali się słówkiem, na to tylko, aby od czasu do czasu zaprzeczeniem lub grzeczną opozycyą wykazać całą oryginalność umysłu, charakteru i poglądów tej, która z przekonaniem głębokiem uważała się za kosmopolitkę bezwyznaniową, pogardzającą wszystkiem co stare, co stanowi fundament bytu społecznego, wszystko, w co Stanisław wierzył i co kochał całą pełnią złotego serca. Emma, jakby umyślnie rozwijała program swoich zwątpień i całej swej niewiary. W szczerości jej było coś dumnego i szlachetnego zarazem.

Zewnętrznie, pani Stawert, podobną była do córki, chociaż wiek i nieszczęścia przebyte pozbawiły jej lica świeżości i zmieniły klasyczną regularność rysów. Nadto w wyrazie twarzy, w spojrzeniu, pytającem Emmę o rozkazy, o informacye, znać było istotę złamaną, bez woli, ulegającą posłusznie kaprysowi despotki, panującej samowładnie nad sercem i umysłem matki.

Staś widział to wszystko, oceniał należycie, domyślał się niebezpieczeństwa, jakie mu grozi ze zbliżenia się do nieznajomej i zagadkowej dziewczyny, a jednak czuł, że jakaś nieprzeparta siła, stokroć potężniejsza od wszelkich pokus dawniejszych, przyciąga go do uroczego Sfinxa.

Serce, jak rozum, lubi zagadki, tylko kiedy drugi zwalcza je, rozwiązując, pierwsze pada ofiarą, w walce, niemal zawsze dłoń fatalnej.

Po skończonem widowisku, Stanisław, wychodząc z teatru, spytał pani Stawert:

— Czy panie zgodzą się, abym je odprowadził do domu?

Matka wzrokiem badała córkę, a otrzymawszy nieznaczne przytwierdzające skinienie, odparła:

— I owszem. Będzie to dla nas nawet miłem. Paryż o tej porze niezbyt bezpieczny dla dwóch kobiet samych.

— Ja się niczego nie lękam — rzekła Emma. Jeszcze nigdy w życiu nie spotkała mnie rzeczywista przykrość. Ile razy domyślałam się, iż zuchwalec jaki ma zamiar mnie napastować, spojrzałam na niego takiem okiem, że wnet utracił chętkę do napaści. We Włoszech uważano mnie za *jettatore*.... a o mojem *mal'ochio* obiegały po Rzymie anegdoty pełne przesądnej obawy.

— Widocznie przesądnym nie jestem — mówił Staś drżącym głosem — bo chciałem właśnie prosić mamę pani o pozwolenie złożenia im w tych dniach wizyty.

Matka, i tym razem znowu, wzrokiem porozumiała się z córką.

— Przyjmujemy według paryskiego zwyczaju raz na tydzień, w dzień oznaczony. W piątek zawsze nas pan w domu zastanie.

— W piątek ... rozumie pan — dodała Emma — w dzień feralny.

Młodzieniec uśmiechnął się i dziękował z widocznem wzruszeniem. Na dnie feralne — poniedziałki polskie czy piątki francuskie — nigdy nie zważał; a zresztą, teraz, gdyby był nawet przesądnym, wyrzekłby się wszelkiego zabobonu dla rozkoszy widzenia jej powtórnie co najspieszniej.

Droga do mieszkania dam, była dość daleka i długa — ale szczęśliwym czy nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności — okazało się, że mieszkają w tej samej co Staś dzielnicy, zaledwie o kilkadziesiąt kroków od jego pracowni. Nasz bohater, zawsze delikatny, nie chcąc zbyt natarczywem narzucaniem się zrazić towarzyszek, nie zaproponował powozu. Szli zatem w troje, połączeni coraz bardziej ożywiającą się i coraz szczerszą rozmową.

Godzina blisko, upłynęła jak chwila, kiedy Emma, zatrzymując się przed jednym z domów przy ulicy *rue de Constantinople*, rzekła do młodzieńca:

— Już jesteśmy u siebie. Nie może pan zaprzeczyć, że jak na pierwsze spotkanie, starałam się być z nim zupełnie otwartą. Mówiłam o wszystkiem bez ogródek ... nie mówiłabym zaś pewnie w ten sposób, gdybyś pan nie oświadczył życzenia, bywania u nas. Ponieważ jednak galanterya rycerska Polaka nakazuje panu dawać dalej dowody uprzejmości dla dwóch obcych sobie kobiet, któremi zajmowałeś się w teatrze i odprowadziłeś do domu, wyspowiadałam się szczerze z moich przekonań, abyś wiedział, na co się narażasz, przestępując próg naszego mieszkania. Nienawidzę fałszywych pozycyj i więzów konwenansu, jakiemi ludzie zwykli się krępować. Po koleżeńsku podaję panu rękę, mówiąc, do widzenia.... Nie mam nic na sumieniu. Przedstawiłam się jak dyabeł, cała czarno umalowana. Jeśli pan znosi towarzystwo Asmodeusza czy Belzebuba, proszę nas odwiedzić, jeśli lękasz się piekła.... możesz się cofnąć. Uprzedziłam pana.... wiesz, co cię czeka.

Paluszki jej uścisnęły dłoń Stasia, potem spoczęły na mosiężnej rączce od dzwonka.

— Do widzenia — szepnął młodzieniec, uchylając kapelusza.

Za zamykającemi się drzwiami, znikła Emma z matką.

Stanisław z tętnami bijącemi w skroniach, z krwią — jak potoki lawy rozpalonej — płynącą w żyłach, wrócił do siebie.

XIX.

Emma Stawert.

Dziwna to była istota ta zagadkowa dziewczyna, dziwna bardzo, a jednak realna i prawdziwa. Kobiety takie rodzą się w epokach przejściowych, kiedy stary porządek rzeczy rozkłada się i psuje, a nowy nie zdołał jeszcze wyłonić się z ruin, kiedy... „bogi i ludzie szaleją".

Ojciec Emmy — jak to już powiedziała jej matka — był Amerykaninem. Syn milionera, przybył do Europy szukać wrażeń i rozrywek. Uczynny Paryż szybko spoufalił go z ogromem bezdusznej rozpusty,

większości parlamentarnej, jako stojące w sprzeczności z »ustryacką polityką zagraniczną i proklamować dawniejsze stronnictwo wiernokonstytucyjne, jako właściwą reprezentantkę idei austryacko-niemieckiego przymierza, tudzież wszystkiego, co z niem zostaje w związku — otóż przeciw tym zabiegom wystąpiła kategorycznie w liście wiedeńskim berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* i na podstawie niezbitych faktów sprowadziła je do właściwej miary. Dziennik ów stwierdza przedewszystkiem tę okoliczność, iż wszystkie stronnictwa austryackie aprobowały bezwzględnie wywody hr. Kalnokyego o politycznych stosunkach Monarchii i czyni zarzut opozycyi, że pomimo lojalnego zachowania się większości, stara się zdyskredytować ją w obliczu zagranicy. *Nordd. Allg. Ztg.* dowodzi na podstawie wypadków z r. 1878, że właśnie dzisiejsze stronnictwo opozycyjne było wrogo usposobione dla zasad, na których opiera się obecna polityka zagraniczna. Przypomina ona, jak to d. 22 października 1878 r. baron Pretis zwołał przewódców frakcyj wiernokonstytucyjnych obu Izb, celem zawiadomienia ich, że poruczonem mu zostało złożenie nowego gabinetu, on atoli gotów jest podjąć się tej misyi w takim tylko razie, jeśli będzie mógł być pewnym poparcia stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Przy tej sposobności złożył najkategoryczniejsze i najbardziej uspokajające wyjaśnienia w kwestyi okupacyi i żądał przedłużenia ustawy wojskowej na rok jeden. Przedstawiciele klubu postępowego, a na ich czele Kopp i Sturm, zajęli wobec gabinetu Pretisa stanowczo nieprzychylną postawę. Dr. Herbst oświadczył, iż gabinetowi temu może użyczyć poparcia tylko w sprawach wewnętrznych, w żadnym zaś razie zewnętrznych, kierowanych przez hr. Andrassego. Domagał się on przedewszystkiem ustąpienia hr. Andrassego, „gdyż jego ręka okazała się fatalną." Jak zaś wyglądało owo przyrzeczone poparcie we wszystkich kwestyach wewnętrznych, dowiódł dr. Giskra. Tenże przewódca lewicy zapytał się p. Pretisa, „czy będzie popierał zabiegi stronnictwa" wiernokonstytucyjnego, dążące do zmniejszenia siły zbrojnej?" „Jeśli stronnictwo wiernokonstytucyjne — tak argumentował dalej dr. Giskra — zgadza się na przedłużenie ustawy wojskowej jeszcze na rok jeden, musi wiedzieć, jakie stanowisko zajmie baron Pretis po upływie tego roku wobec kwestyi wojskowej." Baron Pretis odparł, że dzisiaj już nie może tego określić. Odpowiedź tę poczytano jako wymijającą i niezadawalającą. Na wezwanie barona Pretisa uchwalono, aby obecni zdali swoim klubom sprawozdanie o konferencyi i następnie zawiadomili go otwarcie, jak jego wywody zostały przyjęte przez różne frakcye. Klub lewicy nie był już w możności uczynienia podobnej enuncyacyi, znajdował się bowiem podówczas w stanie rozkładu. Znaczna część takowego, chociaż nie poczyniła żadnej uchwały, wypowiedziała przekonanie, że „należy unikać ratyfikowania tego, co nastąpiło na polu polityki zagranicznej" i dalej, że „należy starać się o to, „aby wyjść jak najprędzej z honorem z nieszczęsnej pozycyi w Bośnii". Klub postępowy, który obecnie rej wodzi w zjednoczonej lewicy oświadczył w piśmie do barona Pretisa, że projektowany gabinet nie może absolutnie liczyć na jego poparcie. Żądał on „znacznej redukcyi wojska" i oświadczył się stanowczo przeciw „dalszej okupacyi Bośnii i Hercegowiny, nieprzedstawiającej zgoła żadnych politycznych i ekonomicznych korzyści." Nawet klub lewego centrum (wielka posiadłość) w tym tylko razie oświadczył gotowość głosowania za przedłużeniem ustawy wojskowej „jeśli rząd zobowiąże się, skoro tylko stosunki na to pozwolą, spowodować znaczną redukcyę wydatków na wojsko." Pomiędzy innemi żądał ten klub, aby „traktat berliński został przedłożony bezzwłocznie do parlamentarnego traktowania." Później też w adresie Izby deputowanych położono nacisk na powyższe życzenie.

Po przytoczeniu tych faktów, potwierdzonych swojego czasu własnemi relacyami *Neue fr. Presse.*, tak dalej pisze organ berliński: „Wyjaśniło się niebawem, jaki cel był podobnego życzenia. Lewica była zdecydowaną odrzucić ów traktat i tym sposobem wywołać nieobliczony w swoich następstwach zatarg pomiędzy Koroną i parlamentem, lub też zmusić ją do cofnięcia swojego podpisu z traktatu berlińskiego. Przypatrzmy się dalej programowi lewicy w kwestyi polityki zagranicznej w latach 1878—1879. Jakież to ona postawiła postulata? Oto następujące: 1) Anulowanie traktatu berlińskiego, mocą którego Austro-Węgry i Niemcy połączyły się dla przestrzegania na Wschodzie swoich politycznych i ekonomicznych interesów, i który przeto może być uważany jako kamień węgielny austro-niemieckiego przymierza. 2) Wyeliminowanie Austro-Węgier z koncertu europejskiego przywróconego tak szczęśliwie przez ks. Bismarcka. 3) Bezzwłoczny odwrót z Bośnii i Hercegowiny, a tem samem pozostawienie półwyspu Bałkańskiego na pastwę panslawizmu. Wyrzeczenie się wszystkich politycznych i ekonomicznych interesów na Wschodzie, które bądź co bądź odgrywają znaczną rolę w przyszłości Austryi. 4) Znaczna redukcya armii i zupełna jej dezorganizacya w chwili, w której pokój europejski nie był zapewniony nawet z dnia na dzień i kiedy to Rossya spoglądała niechętnem okiem na Niemcy i Austryę. 5) Wyrzeczenie się mocarstwowego stanowiska Monarchii Habsburskiej, czyli według ówczesnego hasła obozu liberalnego: „Sprowadzenie Austro-Węgier na stanowisko dwóch państw środkowych". Taki to był ów wysławiany program lewicy z ówczesnych czasów. Gdyby ktoś zapytał hr. Kalnokyego: „Jestże to rzeczywiście program pana?", hr. Kalnoky miałby wszelkie prawo uważać takiego człowieka za szaleńca. Pomimo to prasa opozycyjna ma odwagę twierdzić, że program, wytknięty w latach 1878—1879 przez stronnictwo liberalne dla polityki zagranicznej, jest obecnie programem rządowym!

Wiadomo przecież, że lewica kontynuowała nieubłaganą opozycyę przeciw hr. Andrassemu wówczas nawet, gdy „nieszczęsna jego ręka" zawarła przymierze pomiędzy Austryą i Niemcami, że wówczas także lewica wchodziła w zmowy z Czechami, celem nakłonienia ich do przybycia do parlamentu i użyczenia poparcia w walce przeciw austryacko-niemieckiemu sojuszowi. Wiadomo dalej, że większość stronnictwa liberalnego głosowała przeciw przedłużeniu na lat 10 ustawy wojskowej, chociaż wiedziała — bo ze strony ówczesnego ministra spraw zagranicznych barona Haymerlego, doszło ją tego rodzaju oświadczenie — że utrzymanie *status quo* armii jest pierwszym i najgłówniejszym warunkiem przymierza Austryi z Niemcami. Wiadomo wreszcie, iż jeśli powiodło się pozyskać parlamentarne zatwierdzenie traktatu berlińskiego, należy to głównie zawdzięczać poparciu konserwatystów niemieckich, Czechów i Polaków, tworzących obecnie większość austryackiej reprezentacyi parlamentarnej, która też słusznie zwać się może większością traktatu berlińskiego."

„Należy przyjąć, jako rzecz niezawodną. kończy organ urzędu kanclerskiego, iż hr. Kalnoky zna lepiej położenie i usposobienie ludów austryackich i trafniej je charakteryzuje, niż opozycyjne dziennikarstwo, a pan Minister może w tej mierze powołać się na klasyczne świadectwo berlińskiej *National-Zeitung*, która już przed dwoma laty poczytała słusznie hr. Taaffemu za wielką zasługę, iż pozyskał ludy słowiańskie Austryi dla przymierza niemiecko austryackiego, przekonawszy je, iż przymierze to nie stoi w niczem na przeszkodzie spełnieniu uprawnionych życzeń narodowych tych ludów."

KORESPONDENCYE

Petersburg, 10 listopada.

Rozruchy studenckie, których źródła i powodów dotychczas dokładnie nie zbadano, wyprowadziły znowu na porządek dzienny kwestyę reformy uniwersytetów. Wobec głosów sprzecznych i ostrej krytyki, jaką wywołał projekt reformy, rząd obrał drogę pośrednią i postanowił, że regulamin nowy nie ma być obecnie zastosowany do uniwersytetu w Moskwie, lecz wprowadzony najpierw w wykonanie w Petersburgu, Charkowie, Kijowie, Kazaniu i Odessie. W ten sposób zamierza widocznie rząd zrobić próbę, chcąc na podstawie rezultatów, po pewnym przeciągu czasu, przekonać się o skuteczności reformy w porównaniu z uniwersytetem moskiewskim, pozostawionym *in statu quo*. Środek ten zdradzający, bądź co bądź, pewne powątpiewanie o rzeczywistej wartości reformy, wywołał ostrą krytykę nawet ze strony Katkowa, który w organie swoim występuje bardzo energicznie przeciw zarządzeniu temu, dyskredytującemu już z góry nowy porządek rzeczy. — Sprawa reformy uniwersytetów dała też powód do zbadania ich stanu i urządzenia, a badanie to rzuciło niezbyt dobre światło na stan obecny wyższych naukowych zakładów i wskazało konieczność zmiany nie w jednym kierunku. Przedewszystkiem okazało się, że liczba uniwersytetów, ich urządzenie, rozmiar budynków i t. p. nie odpowiadają frekwencyi młodzieży, napływającej tłumnie do wszechnic. Był czas, gdy frekwencyę tę sztucznie powiększyć się starano, przyciągając młodzież rozmaitemi prerogatywami, przyznanemi studyom wyższym. Uwolnienie od służby wojskowej urzędowe stopnie cywilne (*czyn*), stypendya, zapomogi i t. p. środki, ściągały tłumy młodzieży, która w uzyskaniu dyplomu uniwersyteckiego upatrywała widoki łatwej karyery. Frekwencya więc była olbrzymia. lecz w miarę jej zwiększania się nie myślano wcale o stosownem powiększeniu lokalności i pomnożeniu środków naukowych. To było powodem, że w niektórych uniwersytetach sale wykładowe pomieścić nie mogą słuchaczy, a ze sprawozdań urzędowych wynika, iż n p. uniwersytet charkowski nie posiada wcale laboratoryum chemicznego, gabinety zaś anatomii i zoologii, są bezładnym składem nagromadzonych okazów, gdzie dla braku miejsca nie podobna oddawać się studyom. Młodzież uniwersytecka, nie mogąc docisnąć się do sal wykładowych, zniechęcała się po większej części i zaniedbywała zupełnie wykładów, oddając się natomiast dyskusyom polityczno-socyalnym. Obecnie gdy nowy regulamin wymaga koniecznie świadectw pilnej frekwencyi, potrzeba będzie przedewszystkiem przystąpić do usunięcia głównej w tym względzie przeszkody, co będzie wymagało znacznych nakładów i ofiar na powiększenie budynków uniwersyteckich. W tym względzie miasto Moskwa uczyniło krok pierwszy, ofiarując na rzecz uniwersytetu należące do gminy znaczne przestrzenie puste, zwane „Dziewicze pole".

W charkowskim uniwersytecie wykłady odbywają się dość spokojnie, pomimo usiłowań agitatorów, którzy, niewyśledzeni, starają się plakatami podburzyć młodzież i skłonić ich do wzięcia udziału w zgromadzeniu celem gremialnej protestacyi przeciw wykluczeniu studentów kijowskich i nadaniu posad profesorskich niepopularnym osobistościom pp. Jaroszowi i Kuplewskiemu. Rektor oznajmił publicznem ogłoszeniem, że każdy student, którykolwiek wziął udział w zgromadzeniu i przystąpił do protestu, będzie natychmiast i bezwarunkowo wydalony.

Obiegają pogłoski o zamiarze założenia nowych szkół wojskowych kadeckich, w celu zaprowadzenia w nich takiej karności, jaka istniała za czasów Mikołaja. Powodem tego, jak mówią, ma być udział kilku oficerów marynarki i artyleryi w ostatnim procesie nihilistycznym. Zaprowadzenie szkół takich i surowej karności miałoby zapobiedz takim wypadkom na przyszłość.

W tych dniach umarł w Petersburgu baron Stieglitz, znana potęga finansowa, którego majątek, jak utrzymują, wynosi przeszło 120 milionów rubli. Opowiadają, że ojciec barona był jeszcze wielkim biedakiem; był to, jak twierdzą, żyd niemiecki, który przybył z Berlina w początkach bieżącego

---

jaką posiada na usługi młodych nabobów. Ralf Stawert, piękny, wykształcony, wychowany w zbytkach, gentleman, przez obycie się światowe, wytworny w manierach, wkrótce stał się Paryżaninem w całem ujemnem znaczeniu tego wyrazu. O jego stawkach krociowych w *baccarat*, pisywało *„Figaro"* i inne dzienniki, konie jego wyścigowe na Longchamps współzawodniczyły w biegu o *grand prix* z najsłynniejszemi rumakami Anglii i Francyi, jego awanturki zakulisowe i w półświatku posłużyły za treść do słynnego romansu, napisanego przez jednego z najznakomitszych francuskich powieściopisarzy. Pod ogładą zewnętrzną ukrywał duszę nikczemną i pospolitą.

Ralf, chociaż dawał unosić się wszystkim namiętnościom, był zimny i rachować umiał. Pewnego dnia, spostrzegłszy się w czas, iż skarby, pozostawione mu przez ojca, bliskie są wyczerpania, jak wąż zmienił skórę i z hulaki i utracyusza, przedzierżgnął się w czynnego i przedsiębiorczego spekulanta. Otworzył biura agencyi, pośredniczącej w stosunkach handlowych pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Francyą, ureklamował ją zręcznie tu i za oceanem, a zasłonięty parawanem — pono tylko sztucznego — powodzenia, zaczął się starać o rękę Mary, sieroty, pozbawionej moralnej, rzeczywistej opieki, wydanej na łaskę i niełaskę „szapronujących" ją kuzynek, ciotek i stryjenek. Panienka, nieznająca ludzi i świata, charakteru jak wosk miękkiego, zakochana w pięknym Amerykaninie, znudzona przenoszeniem się ciągłem od jednej krewnej do drugiej, chętnie połączyła się węzłem dozgonnym z człowiekiem, posiadającym wszystko, czego potrzeba do zawrócenia głowy niezbyt bystrej dziewczynie. Wniosła mu przytem znaczny posag.

Stawert, w pierwszych chwilach pożycia, zdawał się uwielbiać żonę. Z natury brutalny ale zmysłowy, znalazł w objęciach niewinnej Mary rozkosze nieznane, któremi poił się czas jakiś. Rok spędził z nią w poślubnej podróży, niezmiernie ciekawej i ekscentrycznej, po oddalonych lądach i morzach. Owocem namiętnych upojeń była Emma, urodzona przedwcześnie, na pokładzie statku parowego, w powrocie z Australii do Europy. Kiedy dziecina przyszła na świat, była tak wątłą i drobną, że lekarz okrętowy nie przepowiadał jej kilkotygodniowego istnienia. Tymczasem po przybyciu do Paryża, otoczona najczulszemi staraniami rodzicielki, karmiona jej piersią, rozwijać się zaczęła normalnie i wyrastać na cudne stworzenie, budzące admiracyę powszechną tak swoich bliskich jak i obcych.

Ralf, powtórnie owiany niezdrowem i odurzającem powietrzem stolicy Francyi, znudzony czułością, która już nierozbudzała jego pragnień, zaczął znowu hulać i tracić majątek zbyt uległej, lękliwej i ciągle go kochającej Mary. Grał w klubach i przegrywał znaczne sumy, a staczając się powoli z upadku do upadku, ugrzązł w najohydniejszem błocie niecnej i brudnej rozpusty. Urągając przedstawieniom żony, szydząc z tego, co nazywał jej polsko-francuską „pruderyą", pod dach rodzinny wprowadzał jednodniowe bohaterki swoich miłostek. Z cynizmem bezwstydnym zmuszał Mary i Emmę, aby je przyjmowały u siebie, aby im usługiwały, ulegały zachceniom i kaprysom kurtyzanek, aby udawały się do ich protekcyi, kiedy chodziło o wyjednanie dla dziecka trochę pieniędzy na sukienki i trzewiki. Cały kał rozwiązłości swojej odsłaniał przed dziewczątkiem, nie ukrywając nawet materyalnych jej pobudek i przyczyn. Nakoniec pewnego poranku, zadłużony po uszy, ścigany przez wierzycieli, umknął za ocean i od lat dwunastu nie dał znaku życia.

Podobne przykłady oraz widok nieszczęśliwego pożycia rodziców skrzywiły umysł Emmy, niesłychanie zdolnej, inteligentnej, pojmującej wszystko stokroć łatwiej od innych dzieci, równych jej wiekiem, z wszystkiego, co ją otaczało, wyciągającej krańcowe wnioski. Małą jeszcze będąc, patrzyła na świat z obrzydzeniem i wstrętem, z pesymizmem bez granic. Domyślała się wszędzie niesprawiedliwości i przewagi siły, panoszącej się pod płaszczykiem hipokryzyi, pod godłami zasad świętych. Serduszko jej dobre, zdolne było kochać i czuć szlachetnie, ale ze smutkiem pełnym dumy i pogardy, mówiła do siebie: „na co?... nie warto!" W ludziach widziała sprytne zwierzęta, wilków i szakali, zagryzających się wzajemnie, machiny, motorem których: namiętność, walka o byt i egoizm. Ideę samolubstwa — jako jedyną przyrodzoną i rozumną w ostatecznych swych wynikach — uznawała za słuszną poniekąd, usprawiedliwiała bowiem wszystko i wszystkich. W jej przekonaniu nikt nie był winien złemu, bo natura cała i życie było złem najgorszem. Nie rozumiała, że te wszystkie smutne i fałszywe poglądy rozbija i druzgocze w samym zarodzie bliskie jej poświęcenie matki, z którego ona pierwsza korzyść odnosiła.... Ale ta codzienna ofiara, prosta i prozaiczna nie raziła jej oczu i nie narzuciła się umysłowi tak silnie jak jaskrawe błędy ojca i jaskrawsze występki społeczne innych.

Mary opuszczona, słaba, niemądra — nieposiadająca niedawno jeszcze i za centima woli, kiedy trzeba było walczyć z mężem niegodziwym lecz kochanym — skoro tylko ujrzała otchłań czarnej przyszłości, otwierającą się pod stopami swego dziecka, zdobyła się na energię, z ducha wpojonego w nią chrystyanizmu wyssaną. Wzięła się do pracy, zaczęła dawać lekcye muzyki, haftować po nocach, przepisywać rękopisy dla autorów, role dla teatrów amatorskich, tłómaczyć amerykańskie reklamy, układać prospekta handlowe — i z tego zarobku, wyczerpującego siły i zdrowie, zbierać tyle, aby opędzić bieżące potrzeby, Emmę stroić jak laleczkę i kształcić w naukach. Dziewczątko kochało matkę, ale niedostatecznie ją oceniało. Uczyła się, nie żeby ją wynagrodzić i wywdzięczyć się jej za poświęcenie, lecz dla tego tylko, że nauka nowoczesna nęciła ją swoim kierunkiem materyalistycznym; bo do pojęć przez Emmę z praktyki wysnutych, dodawała teoryę, objaśniającą i klasyfikującą jej własne spostrzeżenia. Nadto dumna, samowolna, gwałtowna, obdarzona niezłomną mocą charakteru, z matki uczyniła poddankę swoją posłuszną; od jej skinienia zależącą.

Szczęściem, dusza Emmy, jakkolwiek pogrążona w ciemnych głębinach pesymistycznego realizmu, mimowiednie zwracała się ku słońcu piękna.

Zachwycona kiedyś w „salonie" dziełem jednego z wielkich mistrzów francuskich, postanowiła kształcić się w malarstwie. Od postanowienia do czynu było u niej zawsze nader blisko. W rok potem, publicznie przez nią wykazane postępy w sztuce władania pędzlem wprawiły w podziw artystów i znawców; w dwa — handlarze obrazów dobijali się o jej nadrobniejsze utwory. Dzięki malarstwu i literaturze — bo utalentowana panienka, zachęcona jednem powodzeniem, spróbowała chwycić za pióro także — dobrobyt, a nawet względny zbytek zapanował w domu, a Mary mogła zaprzestać pracować. Teraz podwójnie stała się niewolnicą córki. „Kuryery o modzie", pisane dowcipnie do kilku dzienników, cieszące się wielkiem powodzeniem wśród czytającej publiczności, oraz płótna rodzajowe, pełne impresyonizmu, miarkowanego wytwornym smakiem kobiecym, otoczyły czoło Emmy aureolą rozgłosu... niemal sławy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZYGMUNT SARNECKI.

wieku i wraz z bratem swoim założył mały kantor wymiany w Kremeńczugu. Interesa szły tak świetnie, że już w 1830 r. założono dom bankowy w Petersburgu a w roku 1860 baron Stieglitz mianowany został gubernatorem banku państwowego, bilans zaś jego własnego domu bankowego, który równocześnie zamknięty został, wykazał w aktywach netto 65 milionów rubli. Pomimo olbrzymiej swej fortuny, baron żył stosunkowo bardzo skromnie, chociaż umiał często okazywać się ekscentrycznie wspaniałomyślnym; kilka lat temu na założenie szkoły rysunków ofiarował milion rubli. Mówią też, że w testamencie poczynił znaczne zapisy na cele dobroczynne; uniwersalną zaś spadkobierczynią zmarłego ma być jego córka przybrana, pani Połowcow żona senatora.

W tych dniach obiegały pogłoski o aresztowaniu kilkunastu oficerów w Gatczynie a kilkuset osób w Petersburgu, z powodu wrzekomo odkrytego, nowego spisku nihilistycznego; mogę was wszakże zapewnić, że pogłoski te, które być może przejdą do prasy zagranicznej, są zupełnie bezpodstawne.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Warszawy).

O projektowanym komitecie statystycznym dla Królestwa Polskiego, mającym stale prowadzić statystykę dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego, współrzędnie ze statystyką gubernij cesarstwa, podają dzienniki następujące szczegóły:

Projekt ustawy „nadwiślańskiego komitetu statystycznego“ ma być wkrótce już przedstawiony do zatwierdzenia w porządku prawodawczym. Komitet istnieć będzie w Warszawie, zależnym będzie od ministerstwa spraw wewnętrznych, urzędnicy jego, zależąc także od rzeczonego ministerstwa, mianowani będą i uwalniani za porozumieniem p. ministra spraw wewnętrznych z warszawskim generał-gubernatorem. Główny i bezpośredni zwierzchnik komitetu nosić będzie tytuł redaktora i będzie mianowany przez ministra z wyboru i na przedstawienie generał-gubernatora.

Skład biura jest następujący: redaktor, dwaj młodsi redaktorowie, dwaj rachmistrze (wyczysliteli).

Ten komitet statystyczny, jakkolwiek stanowić ma instytucyę podwładną warszawskiemu generał-gubernatorowi, będzie jednak prowadził swe roboty wedle szematu przyjętego w cesarstwie i na żądanie centralnego komitetu statystycznego, istniejącego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, będzie składał temu ostatniemu raporta i sprawozdania z działalności swej, oraz jej rezultaty.

Wykaz statystyczny liczby studentów, uczęszczających do uniwersytetu warszawskiego w roku akademickim 1884/5, podaje ogólną cyfrę 1376 słuchaczów. Pod względem wyznań jest katolików 823, żydów 216, ewangelików 117, prawosławnych 97.

(Allokucya Papieża.)

Allokucya Ojca św., miana na konsystorzu w dniu 10 b. m., opiewa w streszczeniu: „Jak gwałtowną jest burza, która na Kościoł uderzać nie przestaje, jak liczne i wielkie są utrapienia duszy, które z tego powodu my najgłębiej uczuwamy, o tem wiecie najlepiej Wy, bracia czcigodni, którzy użyczacie nam rady i pomocy w administracyi państwa chrześciańskiego i pośród ucisku częstoj się z nami łączycie. Gdyśmy, jak to było obowiązkiem naszego urzędu, odkryli w znanych okólnikach zamiary i podstępy tajnych stowarzyszeń, zdaje się, że dawna nienawiść nieprzyjaciół jeszcze silniej podniecona została, tak, że obawiać się można dni jeszcze cięższego utrapienia. Ale jakikolwiek los zgotowałaby nam siła nieprzyjacielska, zniesiemy go spokojnie, gdyż znajdujemy się pod tarczą i opieką wszechmocnego Boga, który użyczył Kościołowi łaski swojej i obiecał zwycięztwo w walce. Wśród walki przeciw imieniowi katolickiemu, stoi Kościoł nieustraszony, a tryumfem jego jest, że w upadku wiary, występują w wielu miejscach cnoty i przykłady jednomyślności i odwagi wśród ludów chrześcańskich“.

W dalszym ciągu wspomina allokucya, że w tych czasach objawia się łaska Boża w tem, iż dalekie kraje otwierają się dla słowa ewangelii. Tu wspomina Ojciec św. o Ameryce, Australii, Indyach i innych miejscach dalekiego Wschodu, gdzie wzmaga się liczba wyznawców Chrystusa. W Afryce wprawdzie wiele jeszcze ludów nie ma udziału w mądrości chrześciańskiej, grzęznąc w barbarzyństwie, ale mimo to cieszyć się można i spodziewać lepszej przyszłości, ponieważ u północnych wybrzeży znajduje się już wiele instytucyj chrześciańskich. W tych dniach właśnie radzić ma Europa o rozszerzeniu handlu i cywilizacyi w Afryce, co dopomoże skuteczniej do głoszenia ewangelii w tamtych stronach. Ojciec św. podnosi Kartaginę, jako pierwsze miasto w Afryce, które wytrwało w wierze chrześciańskiej i ciągle ją rozszerza, mówi o trudach, które przebywało z powodu najazdów barbarzyńskich i podnosi zasługi św. Cypryana, który dla dobra wiary tego miasta zginął śmiercią męczeńską. Rozważając to wszystko, mniema Ojciec św., że nadszedł czas, w którym należy w Kartaginie założyć stolicę arcybiskupią i w tym celu wydane zostało odpowiednie pismo Stolicy Apostolskiej. W końcu wymienia allokucya duchownych, którzy mianowani zostali kardynałami. Mianowani są: Michał Anioł Celesia, Antoni Moscilo y Viso, Wilhelm Massaia, Celestyn Ganglbauer, Zefiryn Gonzalez y Diaz, a kardynałami dyakonami: Carmen Merosi Gori, Ignacy Masotti i Izydor Verga.

(Ministerstwo Brissona.)

Powtarzające się uporczywie pogłoski o ewentualnem objęciu dziedzictwa po p. Ferrym przez dotychczasowego prezesa Izby deputowanych, Brissona, są przedmiotem ciągłych komentarzy w prasie francuskiej i główną osnową pogadanek w kołach parlamentarnych. Powodu tych pogłosek szukać należy w tem, iż rzeczywiście — o ile sądzić można z głosów poważnych organów francuzkich — stosunek obecnego prezesa gabinetu z rządem, jeśli nie jest całkowicie nieprzychylny, to przynajmniej zdradza wzmagającą się z dnia na dzień oziębłość. Brsson jest republikaninem starej daty, znany z charakteru niezawisłego, trzymał się zawsze zdala od intryg, od dawna jednak, jak to jest rzeczą powszechnie znaną, żywił nadzieję zajęcia po Grévym stanowiska prezydenta republiki. Brisson więc i Grévy byli cichymi współzawodnikami. To spowodowało prezydenta republiki, że wielokrotnie już ofiarował Brissonowi utworzenie gabinetu, wiedząc, że stanowisko to trudne i prędko może zdepopularyzować człowieka. Brisson nie przyjął ani razu tej misyi, pomny losu, który spotkał Gambettę. Ferry tymczasem, który skutkiem wahania się Brissona, przyjął stanowisko prezesa gabinetu i potrafił już prawie przez dwa lata utrzymać się na niem, obudził, jak zapewniają, zazdrość Grévyego i Brissona. Jeżeli Ferry — mówią w kołach deputowanych, komenderować będzie przyszłemi wyborami, to korzystając z pozyskanego wpływu, manewrować będzie w ten sposób, by opinia wyniosła go na stanowisko prezydenta republiki.

Wspólne to niebezpieczeństwo zbliżyło — jak twierdzą — pp. Grévyego i Brissona. Od otwarcia sesyi jesiennej konferowali już z sobą kilka razy. Z drugiej strony, zięć prezydenta, Wilson, starał się i stara nieustannie podniecać w Izbie deputowanych niechęć przeciw Ferryemu, korzystając ze złego obrotu spraw w Tonkinie i w Chinach. To spowodowało, że nawet pomiędzy oportunistami, wiernymi gabinetowi, poruszano już wielokrotnie zagadnienie, czy, wobec nieuniknionej klęski polityki Ferryego, ma on i nadal pozostać prezesem gabinetu, i czy warto mu użyczać poparcia. Zastanawiano się także, czy nie wypadałoby poświęcić Ferryego, ażeby uniknąć klęski przy zbliżajacych się wyborach w roku przyszłym. Deputowanym bowiem idzie o zatrzymanie krzeseł, a skoro wystąpią przed wyborcami z oświadczeniem, że przestają popierać gabinet, który nie zdziałał nic dodatniego, to wybór będą mieli zapewniony. Dotychczas, jak twierdzą, nie przyszło do żadnej decyzyi, ale jeżeli niezadowolenie z niepowodzeń w polityce zewnętrznej się wzmoże, to większość gotowa poświęcić Ferryego. Równocześnie zapewniają, że Brisson oświadczył prezydentowi poufnie gotowość objęcia tym razem przewodnictwa w gabinecie. Przesilenie też staje się coraz prawdopodobniejszem, a stałoby się nieuchronnem, gdyby obrady w Izbie nad kredytem na wojnę z Chinami wzięły obrót niepomyślny.

(Dyplomacya chińska).

Pod tym tytułem podaje *Times* artykuł korespondenta swego z Shangaju, który wyjaśnia trudności rokowań dyplomatycznych z Chinami Artykuł zaczyna się od pytania: „Po co istnieją poselstwa europejskie w Pekinie? Posłowie mają być rzekomo uwierzytelnieni przy cesarzu, ale cóż z tego, kiedy władca Chin nie przyjmuje ich wcale. Jeden z posłów, który chciał być wierny literze prawa, przywiózł ze sobą napowrót do Europy pismo uwierzytelniające. Posłowie zwracają się najczęściej do Tsung-li-Jamenu, do instytucyi, której głównem zadaniem zgotować cudzoziemcowi o ile możności jak najchłodniejsze przyjęcie i zupełnie go izolować. Wszelkie wnioski spotykają bierny upor. Unikają tu wszelkiej dyskusyi i nienawidzą uchwał, któreby mogły prowadzić do jakich kroków jasnych i decydujących. Obawa odpowiedzialności nie dopuszcza do wyrzeczenia stanowczego tak lub nie. A ponieważ członkowie Jamenu mają dość czasu i cierpliwości, obracają przeto w niwecz wszelkie zabiegi posłów, zdążających do akcyi dyplomatycznej. Były wprawdzie czasy, przed dwudziesty laty, w których opinia Anglii miała pewne znaczenie. W sprawach drażliwych mieli Chińczycy zwyczaj zwracać się do angielskiego posła sir Roberta Harta z zapytaniem, czy ten lub ów wypadek może być powodem wojny. Ale teraz nikomu to na myśl nie przychodzi. Chińczycy słyszeli o katastrofie Anglików u góry Majuba w Transwaalu, a przyjaciele wyjaśnili im należycie kapitulacyę Anglii wobec maleńkiego państewka Boerów. Poseł rossyjski literalnie nic nie robi, tylko czeka na dogodną sposobność, ażeby interesa Rossyi poprzeć przy pomocy rozkładu wewnętrznego Chin. Poseł niemiecki p. Brandt jest chory i bawi w jednym z klasztorów, o 64 kilometrów oddalonym od Pekinu, dokąd nie przybył ani razu, od wybuchu zawikłań z Francyą. Poseł amerykański zabawia się polityką sentymentalną, która jednak jest tak niebezpieczną, że Chiny powinnyby raczej zawołać: Ratuj mnie Boże od moich przyjaciół. Europejski ambasador w Pekinie, jeżeliby chciał cokolwiek zdziałać, musiałby posiadać wytrwałość i siły fizyczne takiego sprawozdawcy, jakim był Forbes, lub podróżnika jak Stanley. Najpierw tedy warto rzucić okiem na ulice Pekinu. Tak złych dróg, zagrażających życiu, nie znajdzie podróżny na żadnem choćby najstraszniejszem bezdrożu europejskiem. Wszędzie olbrzymie i głębokie kałuże, w których się często topią muły i jadący na wozie ludzie. Drogi te zostają pod dozorem urzędu budowniczego. Jeżeli panują zbyt wielkie upały, wtedy urząd ten każe kopać rowy, odprowadzające wodę, ale tylko przed najznakomitszemi sklepami. Kupiec krzyczy i protestuje, władze każą kopać dalej, choć wody ani śladu, ale skoro kupiec zapłaci, urząd odstępuje od swej czynności. Łatwo pojąć, że po przebyciu takiej drogi, poseł nie może być w usposobieniu, odpowiedniem do prowadzenia rokowań z Jamenitami. Pierwsze pół godziny zresztą poświęcone jest na ugoszczenie. Czy gość sobie życzy, czy nie, znoszą niezliczone mnóstwo miseczek małych i zastawiają stoły. Pokój, w którym się to odbywa, jest brudny, wiatr wschodni wieje przez wszystkie szpary, a poseł traci cierpliwość i otuchę. W końcu zapytuje o sprawę, która go sprowadziła Teraz rozpoczyna się nowa komedya dyplomacyi chińskiej: kto ma pierwszy mówić? Zwyczaj krajowy postanawia w swej mądrości, że nikt nie powinien pierwszy zabierać głosu. Jeden z mężów chińskich musi jednak mówić, ale nie zaczyna od odpowiedzi na pytanie, lecz od orzechów. Skosztuj pan, mówi tych orzechów, pochodzą one z Long-Wai a poeta Teng opiewa je jako owoc nieporównany. Następuje długa dysertacya o zaletach orzechów. Gdy przyjdzie nakoniec do wyjaśnienia wypadku politycznego, zaczynają mówić wszyscy od razu, ażeby nikt nie został obwiniony, że mówił pierwszy. Wśród takiej wrzawy, poseł stracić musi cierpliwość i siły; zresztą zbliża się już zachód słońca, wiatr coraz chłodniejszy i dyplomata odkładać musi sprawę do dnia następnego, w którym powtarza się to samo.“

KRONIKA

— **Karol Pazelt,** starszy intendent wojskowy I klasy, szef intendentury 1 korpusu, na podstawie superarbitru, jako czasowo niezdatny do służby, otrzymał urlop jednoroczny.

— **Historya c. k. 56 pułku** pieszego (z komendą uzupełniającą w Wadowicach), opracowana przez c. k. podpułkownika Roberta Janotę i c. k porucznika rezerwy Stanisława Bednarskiego, wyszła z druku i jest do nabycia w księgarni Fr. Foltyna w Wadowicach. Cena egzemplarza 40 centów, z przesyłką pocztową 50 centów.

— **W Czytelni** przy ulicy Balonowej l. 1 na Żółkiewskiem, odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b. m., o godzinie 6 wieczorem odczyt p. W. Kowalówki „O zjawiskach geologicznych“ (ciąg dalszy). Wstęp wolny.

— **Zgromadzenie krawców i kuśnierzy.** W niedzielę, dnia 30 b. m., o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich i kuśnierskich, w celu utworzenia „Zgromadzenia pomocników“ w myśl § 120 ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883. Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego zgromadzenia i tegoż zastępcy. 2. Wybór wydziału, delegatów do walnego zgromadzenia pryncypałów, do walnego zgromadzenia kasy chorych, do rady zawiadowczej kasy chorych, do wydziału nadzorczego kasy chorych i do sądu polubownego. 3. Przyjęcie statutów, i wreszcie 4. wybór komisyi do ułożenia statutu dla wspólnego magazynu. Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia na „walne zgromadzenie“ jest dozwolony, jeżeliby zaś który z panów towarzyszy zaproszenia nie otrzymał, może w tej mierze zgłosić się w Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych w ratuszu do dnia 29 listopada b. r. a po wykazaniu się dokumentami, że jest towarzyszem krawieckim lub kuśnierskim, otrzyma żądane zaproszenie. Delegatem magistratu na to zgromadzenie jest p. radca Łyszkowski.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj, w sobotę, 15 b. m., *Hugenoci*, opera w 5 aktach Mayerbeera. Drugi występ pani Teresy Arklowej w partyi Walentyny. — Jutro, w niedzielę, 16 b. m., po południu o godzinie wpół do 4 *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, wieczorem o godzinie 7 *Dzwony z Corneville*, opera komiczna w 4 aktach. — W poniedziałek, 17 b. m., *Krewniaki*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. — Pan Michał Bałucki przybył dzisiaj wraz z swoją małżonką na trzy dni do Lwowa, i z tego powodu dyrekcya teatru daje jutro po południu *Dom otwarty*, a w poniedziałek *Krewniaków*, na których to przedstawieniach będzie autor obecny.

— **Ciągnienie losów loteryi „Przytuliska“.** Komitet loteryjny zawiadamia nas telegramem, iż, według reskryptu ministerstwa skarbu do l. 35.527, ciągnienie losów loteryi, urządzonej przez wiedeńskie „Przytulisko polskie“ zostało oznaczone nieodwołalnie na dzień 17 lutego przyszłego roku.

— **Ciężkie uszkodzenie ciała.** Jacko Fitio, liczący lat 21, parobek u piekarza pod l. 11 przy ulicy Torosiewicza, dolewając w piekarni o godzinie 2 w nocy do lampki nieostrożnie nafty, spowodował eksplozyę tejże, przyczem zapaliła się na nim odzież. Nim zdołano na nim ugasić płomienie, nieszczęśliwy doznał na ciele znacznego poparzenia. Odwieziono go do głównego szpitala. — Krystyan Stroma, chłopak, pokazując innemu chłopakowi, pod l. 25 przy ulicy Zborowskiej, pudełko z prochem strzelniczym, został skutkiem wybuchu tegoż na twarzy ciężko uszkodzony i musiał być do głównego szpitala odwieziony. Eksplozyę spowodował ów drugi chłopak, przez wrzucenie zapalonej zapałki do pudełka. — Wczoraj rano, gdy żołnierze artyleryi prowadzili konie przez ulicę Gródecką, Marcela Zołoteńko, wdowa po tokarzu kolejowym, matka jednego dziecka, zbliżyła się nieostrożnie do jeźdźców i została przez luźnego konia kopytem w głowę tak mocno uderzoną, że musiano ją odwieźć do głównego szpitala, gdzie pozostaje w niebezpieczeństwie życia.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Bukowcu, w Prusiech Zachodnich, jeden z najwybitniejszych obywateli tej prowincyi, Stanisław hr. Czapski, członek pruskiej Izby panów; w Warszawie wydawca cennych źródeł historycznych, Leopold Hubert, autor wielu prac historycznych, ogłoszonych w czasopismach warszawskich; w Paryżu, sławny chemik francuski Henninger; w Dover em. angielski generał artyleryi, Poole Vallancey-England, weteran wojen południowo-amerykańskich i napoleońskich w Hiszpanii, przeżywszy lat 96.

— **Władysław Mierzwiński** wystąpił we wtorek z koncertem w Wilnie. Powodzenie było niesłychane. Koncertant zmuszany był do trzykrotnego powtarzania każdego numeru. We czwartek brał Mierzwiński udział w drugim koncercie w owem mieście, a w piątek wieczór oczekiwany był w Warszawie, gdzie wystąpić ma jutro w koncercie na rzecz ubogich studentów.

— **W procesie rozwodowym** Adeliny Patti, sąd paryski zgodnie z żądaniem małżonka tejże, markiza de Caux, przyzwolił na rozwód.

— **O ostatniej wyprawie** powietrznej kapitana Renarda, wynalazcy steru balonowego, nader pochlebnie wyrażają się dzienniki francuskie. Powiadają one: Aeronauci wojskowi w Meudon, kapitanowie Renard i Krebs, ubiegłej soboty w świetny sposób powetowali niepowodzenie swoje podczas poprzedniej próby ze sterem balonowym. Gdy bowiem wtedy balon ich tylko przy pomocy stu par silnych rąk żołnierskich mógł być przyholowany napowrót do miejsca, z którego aeronauci wzbili się byli w powietrze, tym razem siłą własnej machiny i steru po 45-minutowem krążeniu w powietrzu powrócił do Meudon O godzinie kwadrans na 1 w południe balon *dirigeable* wzniósł się z parku de Chalais, w Meudon, w górę. Lekki wiatr północno-zachodni unosił go w kierunku wyspy Billancourt. Balon przeleciał po nad wiadukt drogi żelaznej wersalskiej, unosił się następnie majestatycznie po nad Sekwaną i zaczął sterować w kierunku mostu pod Billancourt. Gdy zawisł nad tym mostem w powietrzu, obrócono ster, śróba balonu zaczęła wirować i opisując ogromne półkole balon tą samą drogą, którą przebył, lecąc z wiatrem, powrócił do Meudon i wylądował z uderzeniem godziny 1 na tej samej łące, z której się wzniósł był w górę. W dwie godziny później wynalazcy równie pomyślnie dokonali innego manewru. Balon prawie pionowo wzbił się do wysokości około 1.000 stóp nad ziemię i po kilku minutach opuścił się na to samo miejsce.

Śruba jego sterowa ma 7 metrów w średnicy i zrobić może 46 obrotów na minutę.

— **Rezerwa i landwera.** Pewna młoda dama, podczas podróży poślubnej spotyka w Neapolu swoją przyjaciółkę, także młodziutką mężatkę, i zawiązuje się dyalog następujący: „Jakże twój mąż?“ — „A twój?“ — „W pierwszych czasach był bardzo miły, tylko mną żył. Ale teraz zaczyna już przemykać się do rezerwy.“ — „Mój — sucho odparła przyjaciółka — już jest w landwerze.“

— **Pożar** w mieście Palatha, północnoamerykańskiego Stanu Florydy, zniszczył prawie całą dzielnicę handlową. Stratę oceniają na 2 miliony zł. — Dnia 10 b. m. zgorzała w Apt pod Avignonem fabryka konserw firmy Sollier. W płomieniach utraciły życie żona, córka i teściowa właściciela fabryki.

— **Mściwy narzeczony.** Z Bordeaux donoszą: Dnia 9 b. m. w merostwie tutejszem odbyć się miał ślub kupca Guyère z panną Małgorzatą Artôt. Kiedy narzeczeni wstępowali po wąskich schodach gmachu merostwa na pierwsze piętro, pan młody przypadkowo nadeptal powłokę białej atłasowej sukni panny młodej. Z wybuchem gniewu odwróciła się ta ostatnia i rzekła: „Jakaż śmieszna niezgrabność!“ W kwadrans później, kiedy mer wystosował do p. Guyère tradycyjne zapytanie, czy ma on wolną a nieprzymuszoną wolę pojąć pannę Małgorzatę Artôt za małżonkę, zapytany odrzekł szyderczo: „Nie, tyle śmiesznie niezgrabnym nie jestem!“ Wśród wielkiego zgiełku, orszak weselny opuścił salę, a pannę Małgorzatę Artôt przywieziono do domu w stanie nieprzytomnym.

— **Restytucya.** Warszawskie *Słowo* opowiada: Mieszkaniec naszego miasta pan D. otrzymał w tych dniach z Częstochowy od jednego z OO. Paulinów wezwanie aby przybył tamże po odbiór swej własnej sumy 20.000 rs. w papierach procentowych, która została mu skradziona przed pięciu laty i o której odzyskaniu poszkodowany wątpił już od dawna. Kapłan, który pana D. o odzyskaniu tej straty zawiadomił, oświadczył krótko, że suma ta została mu w konfesyonale zwróconą przez skruszonego grzesznika. Nic nadto więcej pan D. nie mógł się dowiedzieć. Papiery znalazły się w całości, nie brakowało bowiem nawet kuponów za czas ubiegły. Nie mogąc wydostać duplikatów, pan D. miał tę sumę za zupełnie straconą. Nowy to przykład wielkiej zaiste potęgi konfesyonału!

— **Wstrętny i niebezpieczny eksperyment.** Dzienniki paryskie opowiadają: W laboratoryum profesora Vulpiana umarła wśród wszelkich symptomów cholery pewna kobieta. Cztery centimetry sześcienne dejektów po tej zmarłej, w pigułkach, połknął w obecności dr. Charpentier, Pinela, Marensa i innych, lekarz dr. B., ażeby dowieść, że mikroby i baccille, dr. Kocha nie mogą wywrzeć wpływu na organizm i że dejekty osób dotkniętych cholerą nie są zaraźliwe. W rzeczy samej dr. B. zdrów jest do tej chwili. Natomiast świnka morska, której szczepiono te dejekty, już zginęła, a pies, na którym dokonano podobnego eksperymentu, dostał gwałtownych wymiotów.

— **Wystawa dzienników** ma być otwarta z końcem grudnia w Nicei. Międzynarodowa ta wystawa obejmować będzie wszystkie dzienniki świata. Dyrektor jej, dr. Czarnomski, w rozesłanym właśnie okólniku zaprasza redakcye wszystkich dzienników do udziału, przez nadesłanie jednego egzemplarza ich wydawnictwa, pod adresem: *Exposition des journaux, Nizza, poste restante.*

Kronika krakowska.

II.

Zgon Henryka hr. Wodzickiego znów rzucił kir żałobny na cały szereg rodzin w Krakowie. Ubyła jedna z tych postaci, co zarówno w życiu politycznem, ekonomicznem, jak i w życiu towarzyskiem przewodniczące zajmują miejsce. Po obszernych życiorysach tego męża o bardzo różnostronnej działalności i licznych zasługach, pisać już dziś rzecz spóźniona. Nie chcąc czynić plagiatu z mów nad grobem i z biografii w *Czasie*, winniśmy tylko wskazać, że śmierć ta zamyka pewną epokę dawnego Krakowa. Ostatni to także z tej grupy posłów z zachodniej Galicyi, co pod przewodem Adama Potockiego, od pierwszego sejmu, odrębne zajmowali stanowisko, godząc konserwatyzm w rzeczach politycznych z postępowością w rzeczach społecznych. Z zalet osobistych słusznie podnoszono te wykwintne formy, jakiemi zmarły się odznaczał. Był to w swoim rodzaju ostatni także typ wielkoświatowy, w europejskiem znaczeniu tego słowa, z darem rozmowy, jaki w dzisiejszych czasach już przepada, z dowcipem najlepszego gatunku, który także staje się rzadkością, z uprzejmością zawsze równą, niewymuszoną, a odznaczającą się zwłaszcza wobec niżej stojących podwładnych w urzędzie, młodzieży w salonie, z tą łatwością zastosowania się do każdego otoczenia. Nie miał też śp. Henryk Wodzicki nieprzyjaciół w żadnej sferze społecznej. Dowcip jego był połączony z wykwintnym darem krytycznym, niezbędnym w życiu towarzyskiem, podobnie jak krytyka bywa niezbędną w literaturze. Strony głębsze, gruntownej i nieulegającej fluktuacyom religijności, gorącego patryotyzmu i wielkiej uczuciowości ludzie tej szkoły zwykli ukrywać przed ogółem, niepopisywać się z niemi na zewnątrz. Dlatego wielu nieznających bliżej i sądzących z powierzchowności, nie umieli odgadnąć, jakie po za tą świetnością zewnętrzną ukrywają się skarby charakteru, szlachetności i duszy podniosłej, nie na miarę krawca, lecz Fidyasza. Dopiero śmierć wydobywa na jaw te rysy głębsze, a przegląd całego życia opromienia postać wyższym blaskiem.

Wspomnieliśmy o ciężkiej żałobie licznej rodziny. Żałobną też będzie ta zima w Krakowie. Wyższa społeczność naszego miasta, bardzo zjednoczona, dzieli się na kilka grup rodzinnych. Domy Potockich, Tarnowskich, Lubomirskich, Zamoyskich, dotknięte zgonem dwóch braci Branickich i hr. Edwardowej Raczyńskiej. Domy Badenich, Morawskich, Popielów nie podźwignęły się jeszcze ze straty jednej z najmilszych dam krakowskich, p. Heleny z Wężyków Morawskiej. Smierć Henryka Wodzickiego pogrąża w żałobę Wodzickich, Mycielskich i wiele innych rodzin spokrewnionych.

Przybywający do Krakowa z dalszych stron i z innych prowincyj będą się musieli bawić i tańczyć u siebie, bo stałe krakowskie salony będą dla liczniejszych zebrań zamknięte.

Natomiast ów salon naukowo-artystyczny, o którym w poprzednim wspomniałem liście, jest w pełnym rozwoju. Nie jest to salon w właściwem tego słowa znaczeniu, bo zebrania te są przeważnie męskie, gdzie dyskusya prowadzoną bywa z regulaminem niemal parlamentarnym, a kolejno przechodzi od sztuki, archeologii do historyi, od historyi do polityki, a ztąd niekiedy zawadza o kwestye filozoficzne, lub też o problemata społeczne. Mają już ustaloną pod tym względem od dawnych lat sławę zebrania czwartkowe u pana Pawła Popiela. Obok nich powstały niedawno zebrania dantejskie, gdzie znawcy i wielbiciele średniowiecznego wieszcza schodzą się raz na tydzień, aby odczytawszy jedną pieśń z „Komedyi boskiej“, prowadzić dyskusyę w rodzaju rozmów florentyjskich Klaczki, i udzielać sobie objaśnień z różnych komentatorów Danta. Jest i inne kółko, zwane filozoficznem. Wreszcie bywają piątki artystyczne u hr. Zygmunta Cieszkowskiego, w których niekiedy biorą udział damy, i gdzie obecnie króluje pani Modrzejewska. Uczestnicy zebrań czwartkowych u p. Popiela poświęcają jeden dzień w tygodniu obchodom kościołów i starych gmachów krakowskich, w celach archeologiczno-artystycznych, a zawsze w takich wypadkach odkryje się jakiś zapomniany zabytek, lub wyjaśni jakaś dotąd nierozwiązana zagadka.

Kiedy w kołach poważnych, przeważnie profesorskich, życie i ruch naukowy wszedł w obyczaj, w potrzebę codzienną, stał się przędzą niezbędną towarzyskości — zbyt słabo on jeszcze udziela się młodzieży. Czytelnia uniwersytecka ma uledz przeobrażeniu — a raczej po rozwiązaniu dawnej — powstaje nowa, która spodziewać się należy obierze lepszy i zdrowszy kierunek. Uderzającą jest rzeczą jak w proporcyi do niezmiernie wielkiej liczby immatrykulacyi słabą jest frekwencya młodzieży na wykładach. Skarżą się na to zwłaszcza na wydziałach prawnym i medycznym.

Są katedry, które miewają po kilkunastu a nawet kilku słuchaczy — pomimo bardzo znakomitej ich obsady. Najbardziej uczęszczane wykłady wydziału filozoficznego, jak prof. Morawskiego filologia starożytna, prof. Smolki historya polska, i prof. Tarnowskiego literatura polska, ściągają stosunkowo najliczniejszy kontyngens, który atoli nie przechodzi 100 słuchaczy. Zapisanych jest wszelako na uniwersytecie około 1000 słuchaczy. Napływ ten niezmierny, jakiego uniwersytet jagielloński nie miał dotąd od pięciu wieków swego istnienia — byłby bardzo świetnym objawem, gdyby płynął z żądzy wiedzy, gdyby mu towarzyszyła rzeczywista miłość nauki — jest zaś czemś chorobliwem i niepokojącem, gdy przeważnie zdaje się pochodzić z żądzy przebicia się i wyniesienia z patentami uniwersyteckiemi w ręku.

Spóźniający się sezon zimowy ma się niebawem otworzyć — a pierwsze hasło dają koncerta. Dziś koncert panien Bulewskich, które z Krakowa udają się do Lwowa. Najlepsza poprzedza je sława tak ze stolic europejskich jak z różnych miast Wielkopolski, Królestwa i Litwy. Obok talentów nie poskąpiła im natura wdzięków. Są to śliczne aparycye, a nadto pochodzą z rodzin znanych na emigracyi, córki walecznego oficera z 1831 r. który bronił Zamościa a wnuki Leona Zienkowicza, zajmującego w literaturze i czynnościach emigracyjnych bardzo wydatne stanowisko. Starsza siostra Jadwiga gra na skrzypcach — a ma skrzypce europejskiej sławy, tak wysokiego stroju i pełnych tonów, że równają się z dętemi instrumentami — młodsza Wanda jest pianistką. Miło mi zwiastować przybycie takich artystek miłośnikom i miłośniczkom muzyki we Lwowie.

Z. J.

Notatki literacko-artystyczne.

Konkurs dramatyczny imienia Wojciecha Bogusławskiego. Koło miłośników sztuki krajowej złożyło fundusz na konkurs dramatyczny i rozwinięcie tej myśli powierzyło redakcyi *Gazety Polskiej*, która, po porozumieniu się z zaproszonem prz z siebie gronem, postanowiła spożytkować tę ofiarę na uczczenie pamięci i zasług założyciela sceny polskiej, a zarazem autora i artysty, Wojciecha Bogusławskiego, którego stuletnia rocznica rozpoczęcia kierowniczej działalności na scenie warszawskiej niedawno upłynęła. W tym celu uchwalono zwołać komitet złożony z literatów, artystów i lubowników sceny, w którego skład wchodzą: Bogusławski Władysław, Brzeziński Jan, Henkiel Dyonizy, Kaszewski Kazimierz, Kenig Józef, Kretkowski Włodzimierz, Królikowski Jan, Leo Edward, Szymanowski Wacław. Komitet ten, do którego powołani zostali przedstawiciele literatury, prasy, sztuki dramatycznej oraz publiczności, zachowuje sobie możność przybrania nowych członków. Wyłączono autorów dramatycznych, dla zapewnienia konkursowi jak największej liczby współubiegających się o nagrody. Komitet przeznacza dwie nagrody: za utwor, uznany za najlepszy, rubli tysiąc i za drugi z kolei rubli pięćset. Nagrody przyznane będą utworom dramatycznym wszelkiego rodzaju, napisanym bądź wierszem bądź prozą, które obok prawdziwej wartości literackiej, posiadać winny koniecznie warunki, odpowiadające wszelkim wymaganiom sceny i wypełniać całe przedstawienie. Sztuka, pozyskująca ierwszą nagrodę, będzie drukowaną z funduszów konkursu z dołączeniem życiorysu Wojciecha Bogusławskiego i oddaną na korzyść autora, niezależnie od pozyskanej nagrody. W razie, gdyby żaden utwor nie odpowiadał wymienionym warunkom i nie mógł być wynagrodzonym, konkurs odroczy się do nowego terminu. Sztuki drukowane, znane ze sceny, oddane teatrom do grania, lub nazwiskiem autora podpisane, do konkursu przyjęte nie będą. Wszelkie prawa własności literackiej, a zatem i możność przedstawienia na jakiejbądź scenie, sztuki nagrodzonej, pozostają przy autorze. Utwory nadsyłane być mogą do d. 31 grudnia 1885 roku, pod adresem redakcyi *Gazety Polskiej* w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy oznaczony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora. Sztuki nienagrodzone zwrócone zostaną autorom.

KRONIKA SĄDOWA

(*Z tajemnic pokątnego pisarza.*)
(Ciąg dalszy).

Tym więc sposobem stoją pod zarzutem krzywoprzysięztwa: Małżonkowie Kozakiewicze, Kryciński i Peller, a Anna Lubczakowa jest oskarżoną o nakłonienie świadka do fałszywych zeznań. Wszyscy ci oskarżeni starają się udowodnić swoją niewinność i utrzymują, że Aleksy Lubczak zdziałał istotnie ustny testament na rzecz swojej żony, Anny, ale co do szczegółów sporządzenia tego aktu, popadają znowu w najrozmaitsze sprzeczności, których niepodobna wyjaśnić; po ich obronie nie wiadomo teraz nawet, w którym dniu miał być zdziałany ten testament. Najzabawniej wyglądała obrona Pellera, weterana więziennego, który przy rozprawie starał się przekonać sędziów, że istotnie słyszał, jak Aleksy Lubczak mianował swą żonę uniwersalną spadkobierczynią; ale wiarygodność tego zeznania jest już zachwianą przyznaniem się Pellera w śledztwie, że zeznał to wskutek namowy Lubczakowej. „Ja to zaraz wyekspliknę prześwietnej komisyi“ — powiada Peller —; „ja jestem kwartalnym pijakiem i licho nadało, że właśnie gdy piłem z rzędu trzy dni i noce, zawołano mnie do sądu, gdzie nagadałem takie błędy przeciw mojej personie“. Utrzymuje więc Peller teraz, że Lubczakowa wcale go nie nakłaniała do krzywoprzysięztwa.

Przedwczoraj popołudniu rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Słuchano świadków: dra Łużeckiego, adwokata z Przemyśla, dra W. Zbyszewskiego, adwokata z Rzeszowa i dra T. Srokowskiego, adwokata ze Lwowa, którzy potwierdzili, zgodnie z oskarżeniem, szczegóły tyczące się cesyi zdziałanej przez Wagnera na rzecz Dallmayera, co do znanego dożywocia Z Nazarewiczowej. Dwaj ostatni świadkowie wyjaśnili tę zawiłą sprawę. Mieli oni przekonanie, że właścicielem tego prawa dożywocia jest Kozakiewicz, a Dallmayer jest tylko podstawionym przez niego figurantem Zresztą prawo to, oszacowane przez Kozakiewicza aż na 19.000 zł., nie miało właściwie żadnej wartości i dlatego to dr. Zbyszewski, jako opiekun małoletnich sierót po śp. Czerwińskim, byłym posesorze Ciemierzowic, którego skrzywdzono srodze, musiał przez swego plenipotenta, dra Srokowskiego, domagać się wyeliminowania tej pretensyi z tabeli płatniczej. Gdy pozew w tym kierunku wpłynął do sądu, zgłosił się natychmiast Kozakiewicz do dra Srokowskiego i zaproponował ugodę, w ciągu której przystał na wszystkie propozycye dra Srokowskiego i zgodził się nawet, aby pozycya sierót po Czerwińskim (broniona przez dra Zbyszewskiego), kollokowana w tabeli płatniczej na 10 miejscu, została przeniesioną na 9 miejsce; i wyprzedziła nieujęte jeszcze w pewną cyfrę prawo dożywocia. Gdyby nie taka wymiana miejsc w tabeli płatniczej, słuszna pretensya sierót po śp. Czerwińskim musiałaby całkiem przepaść.

Wczoraj przesłuchał trybunał trzech poszkodowanych, a to: Jakóba Nadla, Józefa Grünberga i jednego z najgłówniejszych świadków w tej sprawie, Izaaka Bergera Dwaj pierwsi zeznali zgodnie, że pożyczali Kozakiewiczowi rozmaite kwoty, z któremi prawdopodobnie już się nie obaczą; kwoty te bowiem są już dawno zaskarżone i wywalczone, zostały nawet zaintabulowane na rozmaitych encyach Kozakiewicza, ale niestety, obaj wierzyciele spadli z hipoteki, przy sprzedaży nieruchomości dłużnika. Obaj potwierdzili zgodnie obronę Dallmayera, a mianowicie, że Kozakiewicz przedstawił im Dallmayera jako nabywcę prawa dożywocia, a Dallmayer wystawił im deklaracye, tej treści, że jeżeli podniesie z depozytu kwotę, należącą mu się tytułem indemnizacyi prawa dożywocia, naówczas wypłaci im słuszne ich pretensye. Najbardziej poszkodowany jest Grünberg, ubogi rzeźnik, który w dobrej wierze pożyczał Kozakiewiczowi na kupno t. z. Pillerówki (za rogatką Grodecką we Lwowie) rozmaite kwoty, które dziś, po upływie wielu lat, reprezentują kapitał około 6000 zł.

Wcale interesujące były zeznania Izaaka Bergera, karanego już sądownie za pisarstwo pokątne. Z wielką powagą i używając utartej terminologü sądowniczej na dowód, że jest biegłym w sztuce palestranckiej, opowiedział świadek w kilkugodzinnym wywodzie, że dawniej między nim a Kozakiewiczem istniała najserdeczniejsza przyjaźń; obaj wspierali się nawzajem „radą jurydyczną“; obaj przeprowadzali zawikłane sprawy; obaj substytuowali się, gdzie była potrzeba, aż nareszcie — jak powiada świadek — „wybuchł konflikt“, albowiem świadek skonstatował rozmaite „manewracye“ (matactwa?) Kozakiewicza. Pała tedy świadek nienawiścią ku Kozakiewiczowi, i z tego powodu trybunał nie odebrał od niego przysięgi. „Konflikt“ między dawnymi przyjaciółmi, wybuchł z powodu kupna Ciemierzowic; świadek bowiem, co do tego kupna, był wspólnikiem Kozakiewicza, ale gdy obaczył, że źle wychodzi na tej spółce, bo musi ciągle płacić, a Kozakiewicz zbiera tylko owoce i nie daje ani szeląga; gdy wreszcie przekonał się, że systemem Kozakiewicza jest kupować najrozmaitsze nieruchomości za cudze pieniądze, bo własnych nie miał, zerwał spółkę i zażądał od Kozakiewicza zwrotu wydanych pieniędzy, które pierwotnie wynosiły kwotę 2.280 zł., a przez doliczenie procentów po 24 od sta przez dłuższy szereg lat, urosła pretensya świadka do kwoty 12.000 zł. Nie podobna nam streszczać całego opowiadania Bergera, w jaki sposób toczyła się walka na pozwy, obrony, repliki, dupliki, trypliki itd. między nim a Kozakiewiczem; dość, że walka ta była istotnie okropną; jeden przykładał drugiemu „szablę do gardła“ — jak się wyraził Berger. Przyznać trzeba, że to „przykładanie szabli do gardła“ było zręcznem ze strony Bergera, bo ostatecznie pokonał Kozakiewicza: otworzył konkurs do jego majątku i spowodował obecny proces karny Ale znalazł Berger w Kozakiewiczu równie sprytnego adwersarza, bo chociaż na razie jest górą Berger, to jednak ze wszystkiego zdaje się wypływać, że pieniędzy swoich nie obaczy, wszystkie bowiem hipoteki, na których Berger jest intabulowany, przedstawiają obecnie dla wierzycieli osobistych Kozakiewicza wielkie zero. Jako dawny wspólnik, jest Berger wtajemniczony we wszystkie sekreta tabularne Kozakiewicza. Najgłówniejszym w niniejszej sprawie sekretem jest znane prawo dożywocia Z. Nazarewiczowej. Otóż zeznał Berger, że z tem prawem dożywocia porobił Kozakiewicz „jakieś manewracye“. Niezbitym jest faktem, że kupując dobra Ciemierzowice nabył Kozakiewicz na swoją wyłączną własność także prawo dożywocia Nazarewiczowej; sam to oświadczył wyraźnie wobec Bergera, przyczem dodał, że to prawo nie ma zgoła żadnej wartości, i że prawo to przeniósł pozornie na swego szwagra Boreckiego. Działo się to w r. 1870 i wówczas nie wiedział świadek, w jakim celu przeniósł Kozakiewicz pozornie to prawo na Boreckiego. Dopiero dzisiaj widzi ten cel: najpierw wyśrubował to prawo do wysokości 19.000 zł., a gdy się to stało i gdy po nabyciu Ciemierzowic przez p. Pogłodowskiego, znalazł się fundusz znaczny w depozycie sądowym, który mógł posłużyć do zaspokojenia rzeczywistych wierzycieli, wystąpił Kozakiewicz przez podstawionych figurantów (ostatecznie Dallmayera) aby zagarnąć ów fundusz, ze szkodą rzetelnych wierzycieli. (C. d. n.)

OSTATNIA POCZTA

Z Gödöllö telegrafują do *Presse*: „Imieniny Najj. Pani, przypadające w d. 19 b. m., będą obchodzone w tutejszym zamku w kole familijnem. O godzinie 3 po południu odbędzie się u Monarchini obiad galowy, w którym weźmie także udział w. książę Toskany, który spodziewanym jest tutaj temi dniami. O godzinie 8 wieczorem zostanie urządzone przedstawienie teatralne, złożone z komedyi, której autorką jest Najdost. Arcyksiężniczka Walerya. W komedyi tej, pod tytułem: *Die Widerspänstige* (Uparta), obejmą główne role: Najd. autorka i księżniczka Amelia, córka księcia Karola Teodora Bawarskiego. Po przedstawieniu będzie podawaną herbata w apartamentach Najj. Pani.

Według wydanych już stanowczo dyspozycyj, Najw. Dwór spędzi święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok w Gödöllö, ewentualnie w Budzie. W połowie stycznia Najw. Dwór przybędzie na stałe mieszkanie do Wiednia".

Dzisiaj odbędzie się drugi, a w poniedziałek trzeci wielki obiad dworski dla dla członków delegacyi.

Jak telegrafują z Wiednia do dzienników krakowskich, budowa kliniki przy uniwersytecie w Krakowie została już stanowczo postanowioną. Na ten cel wstawiono do budżetu 35.000 złr. tytułem pierwszej raty.

Przedwczoraj odbyła się w ministerstwie oświaty narada nad kwestyą reformy studyów, oraz egzaminów farmaceutów.

Fremdenblatt zaprzecza stanowczo krążącym ponownie pogłoskom o upaństwowieniu lwowsko-czerniowieckiej kolei. Dziennik ten dodaje, iż radzie nadzorczej pomienionej kolei nic o tem wszystkiem nie jest wiadomem.

Generalna dyrekcya koleji państwowych wydała obwieszczenie o rozpoczęciu w dniu dzisiejszym ruchu osobowego i towarowego na przestrzeni Zwardoń-Żywiec-Zabłocie.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej wśród obrad nad kredytem okupacyjnym, delegat Klaicz powitał z zadowoleniem szybkie założenie katastru i ksiąg gruntowych w Bośnii, tudzież nieudanie się kolonizacyi, ponieważ, zdaniem jego, dla kulturnych postępów Bośnii koniecznem jest, aby mieszkała tam tylko jedna narodowość. Mowca przemawia za połączeniem kolei dalmatyńskiej z siecią kolei austryackich, i stwierdza na podstawie sprawozdania Izby handlowej w Dubrowniku, że Dalmacya z ekonomicznem życiem Bośnii teraz mniej się łączy, niż przed okupacyą. Następnie odpowiada p. minister Kallay. (*Patrz Telegramy*).

Komisye węgierskiej Izby deputowanych pracują obecnie bardzo gorliwie nad przygotowaniem materyału dla pełnych posiedzeń Izby. Komisya skarbowa załatwiła we środę i wczoraj preliminarze ministerstw komunikacyi i oświaty, a komisya prawnicza uporała się już ze znaczną częścią przekazanego jej materyału.

Według dotychczasowego rezultatu wyborów do parlamentu niemieckiego, siły poszczególnych stronnictw tak się przedstawiają: Centrum 103 krzeseł, konserwatyści 70, stronnictwo państwowe 31, narodowo-liberalni 46, wolnomyślni 53, Polacy 16, socyaliści 20, Alzatczycy 14, frakcya ludowa 6, Duńczycy 1. Tym sposobem stronnictwo pośredniczące, na którem rząd zamierza się oprzeć, a które składa się z konserwatystów, narodowo liberalnych i stronnictwa państwowego rozporządza dopiero 147 głosami, przeto stanowczą mniejszością.

W niektórych kołach niemieckich ustaliło się przekonanie, że wobec niepomyślnego rezultatu wyborów dla rządu, który dziś już przewidzieć można, chociaż kilkanaście jeszcze wyborów ściślejszych ma się odbyć, rząd nie będzie narażał żadnego z swych ważniejszych wniosków, ale rozwiąże parlament zaraz po przyjęciu budżetu, i będzie próbował szczęścia w nowych wyborach. Co najwięcej zdecyduje się może rząd do przedłożenia parlamentowi jeszcze wniosku o subwencyę dla przedsiębiorstwa poczt parowcowych, dlatego, że myśl zakładania nowych kolonij niemieckich, i rozszerzania stosunków handlowych w stronach pozaeuropejskich stała się w Niemczech bardzo popularną, i nadzieja, że środki ułatwiające te zamiary, do jakich i przedsiębiorstwo poczt parowcowych należy, nie spotkają się z opozycyą żadnego stronnictwa, nie jest zupełnie bezpodstawna.

Według depeszy petersburskiej do *Pol. Corr.* nie ma jeszcze pewności, czy niepomyślny stan zdrowia ambasadora rossyjskiego przy dworze wiedeńskim, ks. Orłowa, pozwoli mu reprezentować Rossyę na konferencyi w sprawie Kongo. W takim razie gabinet petersburski zamianowałby osobnego pełnomocnika.

Z Moskwy donoszą, że studenta tamtejszego uniwersytetu Rujewa, który zdradzał policyi moskiewskiej zamiary swych nihilistycznych kolegów, znaleziono we własnem mieszkaniu, walczącego ze śmiercią. Na kilka godzin przedtem odwiedził go jakiś znajomy. Rujew okazuje symptomata otrucia. Dotąd nie wyśledzono sprawcy tej zbrodni.

Według telegramu z Bukaresztu, umieszczonego tylko w części wczorajszego nakładu, pogłoska, jakoby minister wojny odwołał z powodu panującej w Paryżu cholery, oficerów rumuńskich, którzy tam pozostają dla ukończenia studyów, jest nieuzasadnioną. Minister pozostawił im pod tym względem zupełną swobodę działania. Nawet co do proweniencyj francuskich nie zarzadził rząd rumuński dotychczas żadnej kwarantany, oczekując prawdopodobnie na takie zarządzenia ze strony krajów, położonych między Francyą a Rumunią.

Z Niżu odbiera *Pol. Corr.* bardzo niepokojące wiadomości. Krwawe ekscesa Albańczyków w tej części Albanii, która znaną jest pod nazwą Starej Serbii, przybierają coraz większe rozmiary, szczególniej w okręgu Veles. Oddział Albańczyków napadł niedawno wieś Paprasztе, puścił z dymem 60 domów, przyczem 5 ludzi śmierć znalazło. Jeden bogaty mieszkaniec tej wsi wrzucony został żywcem w płomienie, 18 kobiet padło ofiarą chuci Albańczyków, dziewczęta zaś rozbójnicy uprowadzili. Znaczna ilość wieśniaków odniosła różnego rodzaju uszkodzenia ciała. Jeszcze srożej szalała rozbójnicza banda we wsi Oraszja. Tutaj zamieniono w gruzy przeszło 40 domów. Banda była dość silną, liczyła bowiem 180 zbrojnych ludzi. Władze tureckie wysłały już wojsko dla przywrócenia porządku.

Polit. Corresp. otrzymuje z Paryża doniesienie wiarogodne, że stanowisko gabinetu skutkiem jego wątpliwej postawy względem Chin, jest nieco zachwiane, ale mimo to twierdzą, że gabinet potrafi się jeszcze utrzymać. Równocześnie dochodzi wiadomość, że w rokowaniach z Chinami nastąpiła znowu stagnacya.

Voltaire i *Paris* podają zgodne wyjaśnienia o zajściu pomiędzy Ferrym a przewodniczązym komisyi tonkińskiej Sprawozdawca p. Frank-Chauveau żądał, ażeby prezes gabinetu zobowiązał się do energicznego i jasnego wystąpienia przeciw Chinom, czemu się Ferry stanowczo oparł. Ferry pragnął mieć i nadal zupełną swobodę działania. „W takich warunkach — dodaje *Paris* — należy bardzo ostrożnie podawać i przyjmować wiadomości o stanie rokowań z Chinami. O tem jednak możemy zapewnić, iż gabinet ma wszelkie powody być zadowolonym z obrotu sprawy". Właśnie to zapewnienie obudziło podejrzenia w Paryżu, wszyscy bowiem wiedzą, że *Paris* otrzymuje inspiracye z ministerstwa.

Komisya wystawy powszechnej w Paryżu odbyła pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem A. Prousta Przewodniczący podniósł w przemowie, że idzie przedewszystkiem o projekta, gdzie ma być wystawa urządzona i jaką rolę przy tworzeniu funduszu gwarancyjnego odgrywać ma kapitał prywatny i państwowy. Budynek wystawy ma być nieustającym i nosić nazwę *Palais du travail*.

W *Figaro* ogłosił jeden z wyższych oficerów, który powrócił świeżo z Tonkinu, pogląd na istotny stan tego nowego nabytku. Autor artykułu tego mniema, że rodacy jego łudzą się, sądząc, że zdobyli kraj bogaty. Oświadcza on, że życie w Tonkinie jest nader utrudnione nawet dla miejscowych mieszkańców, którzy się gromadzą nad brzegami rzek, tych zaś jest za mało, ażeby mogły użyzniać kraj, przeważnie skalisty i nie urodzajny. Dróg nie posiada kraj ten zgoła żadnych, brak mu też zwierzęcej siły pociągowej. Jedyną okolicą, w której ludzie wyżywić się mogą jest delta głównej rzeki, w innych okolicach mieszkający byliby skazani na śmierć głodową. Jedynymi żołnierzami, którzyby mogli skutecznie działać, byliby krajowcy, Francuzów porywa setkami zgniła gorączka.

Edmund About, członek akademii, wystąpił publicznie przeciw stronnictwu „unii republikańskiej" i rządowi Ferryego. Gdy organ Gambettystów odpowiedział na te wycieczki, ogłosił About wszystkie zarzuty i obwinienia przeciw stronnictwu. Pismo to zwróciło powszechną uwagę w kołach politycznych.

Depesze prywatne z Rzymu donoszą, że prezes gabinetu włoskiego, Depretis, jest już od dłuższego czasu cierpiący, toż samo minister spraw zagranicznych, Mancini, nie może, wskutek ataków peryodycznych febry, opuszczać prywatnego mieszkania.

Według depesz z Aleksandryi, doszły tam niepokojące wiadomości z Abissynii Ludność ma być zniechęcona względem króla Jana, a niechęć ta manifestuje się coraz groźniej. Robią mu zarzut, że skutkiem zawarcia traktatu z Hewettem, oddał kraj na łaskę i niełaskę Anglii. Głównymi motorami wichrzeń i niezadowolenia krajowców mają być agenci francuscy. Dlatego król nie miał dotychczas odwagi przystąpić do wykonania punktów traktatu i dać odsieczy Kassali. Książęta Szoy i Godzamu zachowują się tak, jakoby chcieli proklamować niezależność swoją od władcy Abissynii.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Peszt, 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej wspólny Minister skarbu p. Kallay oświadczył, że zabiegi kolonizacyjne nie mogą być uważane jako chybione dla tego, że niektóre z nich nie powiodły się. Nie jest rzeczą rządu bośniackiego brać inicyatywę w budowie kolei przez dolinę Unny; budowa ta powinna być poruszona z innej kompetentnej strony, a rząd bośniacki przyczyni się chętnie do kosztów, połączonych z niezbędnemi studyami P. Minister podniósł dalej korzyści, jakie odniósłby niezawodnie handel Dalmacyi z przedłużenia kolei mostarskiej aż do Portotolero, przedmiot ten jednakże nie należy do zakresu jego działania.

Delegacya przyjęła następnie zgodnie z przedłożeniem rządowem budżet okupacyjny, następnie nadzwyczajny preliminarz wojenny i cały budżet marynarki, a przy ostatnim stwierdził komendant marynarki, że doniesienia dzienników o niepomyślnym stanie zdrowia marynarzy w Poli są nader przesadzone.

Następne posiedzenie odbędzie się w niedzielę.

Peszt, 15 listopada. (*Tel. pryw.*) Zamknięcie sesyi delegacyjnej mogłoby być nawet d. 18 b. m. wątpliwem, gdyby okazała się potrzeba wyrównania zachodzących pomiędzy obiema delegacyami różnic, zapomocą osobnych rokowań (nuncyów). Celem zapobieżenia temu, dr Smolka porozumiał się z prezesem delegacyi węgierskiej w tym duchu, aby na dzisiejszem jej plenarnem posiedzeniu zostały przyjęte nie wnioski komisyi węgierskiej, lecz uchwały delegacyi austryackiej.

Wiedeń, 15 listopada. (*Tel. pryw.*) Deputowany do Rady państwa Klier umarł wczoraj po dłuższej słabości w Djeczinie (miasto w Czechach, okręgu litomierzyckim). Był on jednym z głównych filarów stronnictwa niemiecko-liberalnego w Czechach.

Wiedeń, 15 listopada. (*Tel. pr.*) Austryacko-włoski traktat, w sprawie zabezpieczenia praw autorskich, został przedłużony na przeciąg ośmiu miesięcy.

Peszt, 15 listopada. (*Tel. pryw.*) Na liczne listowne zapytania polskich deputowanych, co do terminu zwołania Rady państwa, polecił oświadczyć dr. Smolka, że termin zebrania się parlamentu został stanowczo oznaczony na dzień 4 grudnia b. r.

Na dzisiejszy obiad dworski, oprócz dr. Smolki, otrzymali zaproszenie, pomiędzy innymi, pp. Chrzanowski, Hausner, dr. Madeyski i hr. Wodzicki.

Peszt, 15 listopada. Cukrownia Suranyera stoi w płomieniach. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze.

Berlin, 15 listopada. (*Tel. pr.*) Na dzisiejszem pierwszem posiedzeniu konferencyi w sprawie Kongo, rząd nie rozwinie żadnego szczegółowego programu, lecz zajmie wobec mocarstw zupełnie objektywne stanowisko. Austryę będzie reprezentował ambasador hr. Szechenyi.

Berlin, 15go listopada. Wobec grasującej w Paryżu epidemii, postanowił magistrat zażądać od reprezentacyi miejskiej na każdy wypadek kredytu w wysokości 150.000 mark.

Ambasador hr. Szechenyi przybył tu wczoraj popołudniu.

Hanau, 15 listopada. (W prowincyi pruskiej Hessen-Nassau) W pobliżu dworca kolejowego zderzyły się wczoraj popołudniu dwa pociągi. Podobno 15 osób zostało zabitych a wiele rannych.

Paryż, 15 listopada. (*Tel. pryw.*) Umarł tutaj senator Cherpin.

Paryż, 15 listopada. (Biuletyn urzędowy). W ciągu dnia 13 b. m. zmarło na cholerę 75 osób, dnia wczorajszego do południa osób 21.

Paryż, 15 listopada. Nie ma dotychczas urzędowego potwierdzenia o obsadzeniu Tam-Sui przez wojska francuskie.

Paryż, 15 listopada. Komisya dla taryfy cłowej odrzuciła 6 głosami przeciw 5 głosom przedłożenie rządowe o podwyższeniu cła wchodowego na bydło.

Od północy z czwartku na piątek, do wczoraj, godziny 6 wieczorem, zmarło na cholerę ogółem 48 osób.

Bruksela, 15 listopada. Urzędownie zaprzeczają doniesieniu dzienników o wybuchu cholery w Brukseli. Owszem stan sanitarny jest zadawalający. Dotychczas nie zaszedł ani jeden wypadek cholery.

Rzym, 15 listopada. (*Tel. pryw.*) Rząd włoski urządził w Teheranie generalny konsulat.

Londyn, 15 listopada. Na podstawie telegramów z Dongoli oznajmił Fitzmaurice w Izbie gmin, że w Dongoli nie przywiązują bynajmniej wiary do pogłosek o śmierci Gordona. Do Debbeh przybył posłaniec z obszernym listem Gordona.

Londyn 15 listopada. (*Tel. pr.*) Konserwatyści angielscy przygotowują wotum nagany dla rządu a to z powodu jego polityki w Egipcie. Dotychczas nie ma ursędowego potwierdzenia o tragicznym losie Gordona. Z Chartumu nadchodzą ciągle jaknajniepomyślniejsze wiadomości. Podobno liczne szczepy arabskie przeszły na stronę Mahdiego. Wyprawa generała Wolseleya wystawioną jest na bardzo wielkie niebezpieczeństwa.

Melbourne, 14 listopada. Angielski komendant marynarki proklamował dnia 6 b. m. uroczyście protektorat angielski nad południowemi wybrzeżami Nowej Gwinei.

Shanghai, 14go listopada (*Telegram Agencyi Havasa*). Francuzi obsadzili Tam Sui.

Londyn, 15 listopada. Do *Morningpost* telegrafują z Dongoli pod d. 14 b. m.: Generał Wolseley otrzymał pod d. 4 b. m. list Gordona w którym zawiadamia go o zamordowaniu Stewarta, Powera i konsula francuskiego dodając przytem, iż może się jeszcze trzymać.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 15 listopada 1884.

Drugi występ p. Teresy Arklowej

HUGENOCI

opera w pięciu aktach G. MAYERBEERA.
Kapelmistrz p. H. Jarecki. Reżyser p. J. Myszkowski

OSOBY:

Małgorzata Valois, król. Nawarry		pni Skalska
Hrabia de St. Bris, gubernator Louvru		p. Jeromin
Walentyna, jego córka		pni Arklowa
Raul de Nangis, szlachcic protestancki		p. Villa
Marceli, jego służący		p. Gnberski
Urban, paź	królwej	pna Piave
Dama nadworna	królwej	pna Wajgel
Hrabia de Newers	szlachta kat.	p. Rubirato
Cossé	szlachta kat.	p. Alma
Teru	szlachta katolicka	p. Łomiński
De Retz	szlachta katolicka	p. Wojnowski
Meru	szlachta katolicka	p. Krykiewicz
Maurevert	szlachta katolicka	p. Senowski
Pierwszy	mnich	p. Wojnowski
Drugi	mnich	p. Fedyczkowski
Trzeci	mnich	p. Łomiński
Paź hr. Nevers		pni Dutkiewicz

Szlachta katolicka i protestancka, żołnierze, damy dworu, studenci, strażnicy, cyganie, paziowie hr. Nevers, paziowie królowej Valois, urzędnicy, włościanie, lud.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Pociągi kolejowe.

Od 20 maja 1884.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o g. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 ran pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przyjechali do Lwowa
dnia 15go listopada 1884.

Hotel George'a

Pp T. hr. Stadnicki z Wiednia. M. baron Błażowski z Nowosiółek. A. Rakowski z z Polski. E. Bremlis z Pragi. F. Roth ze Szwajcaryi.

Hotel Europejski

Pp. I. Gniewosz z Rossyi. H. Rodakowski z Bortnik. N. Grundman z Wiednia.

Hotel Angielski

Pp. W. hr. Olizar z Lackiego. L Berski z Telmanowy. Z. Dobrowolski ze Stupnicy. Dr. A. Bieńczewski z Drohobycza O. Sałamon ze Starego-miasta. K. Kurek z Rudek.

Hotel Langa

Pp. S. Bańkowski z Rohatyna. I. Götzki z Wiednia. H. I. Thaler z Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne.
(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 15 listopada 1884.

Barometr 741.60mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy — 0.2°C. Psychrometr wilgotny —0.6°C. Prężność pary 4.2mm. Wilgoć 92%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW1. Ozon 5.

Temperatura powietrza —0.2°R.
Barometr idzie w gorę.
Stan barometru nad poziom morza 768.00mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 1.8°C.
Najniższa temperatura w nocy —0.5°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 14.4mm.

Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.

$\varphi = 49^{\circ}50'$ $\lambda = 41^{\circ}41'$ w. $= 340^{m},5$.

Dla 16 listopada 1884

E. = — $14^{m}\ 58,^{s}{}_{84}$ $\Theta_0 = 15^{h}\ 43^{m}\ 34,^{s}{}_{99}$

Zachód słońca 15go listopada o 4h. 14m., 9; wschód o 19h. 16m., 8.

W listopadzie nastąpi pełnia księżyca 2d 22h 12,m 9; ostatnia kwadra 9d 12h 48m, 5; nów 17d 7h 47m, 3; pierwsza kwadra 25d 11h 52m, 0.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 5h, 5, w punkcie odziemnym (Apogeum) 19d 16h,.

Równanie czasu będzie w listopadzie ujemne, w skutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe.

Stan średni barometru, zredukowany do poziomu Adryatyku, jest na listopad dla Lwowa 760,6 mm., stan średni temperatury 2,7°C

Spostrzeżenia meteorologiczne.

14 listopada 1884.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	$737,_{00}$	$736,_{80}$	$735,_{70}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$-0,_{2}$	$0,_{0}$	$-1,_{6}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$-0,_{2}$	$-0,_{2}$	$-1,_{8}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$4,_{16}$	$4,_{4}$	$3,_{9}$
Wilgotność powietrza względna w %.	100	96	96
Stan nieba.	10	10	10
Kierunek wiatru.	ne.	.	wnw
Moc wiatru.	1	0	1
Ilość opadu mierzonego do 2h $8,^{mm}{}_{5}$. śnieg.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. $+0,_{8}$			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. $-0,_{9}$			
Elektryczność powietrza, woltów	164	86	+*

(N. B. 15/11 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 16/11).

Przy wietrze południowo-zachodnim, temperatura się cokolwiek podnosi, niebo zamglone, powietrze jeszcze znacznie wilgotne, lecz opad śniegu mniejszy.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 14 listopada 1884.

		płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	271	50	274	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	bez kupona	197	50	202	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	bez kupona	285	—	290	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	bez kupona	238	—	242	—
2. List. zast. za 10 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	98	25	99	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	91	50	93	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	bez kupona bieżącego	98	25	99	25
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	bez kupona bieżącego	86	70	87	70
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	101	30	102	30
„ „ „ 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	97	—	98	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	bez kupona bieżącego	99	10	100	10
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	bez kupona bieżącego	59	—	61	--
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi	bez kupona bieżącego	59	—	61	—
½ prc. kraj. listy zastawne		91	—	92	—
Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.		101	25	102	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (dawn. 6 pr.) 3pr. wa.		—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi		96	75	97	75
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.		90	80	91	80
5. Losy miasta Krakowa		18	50	20	50
„ „ Stanisławowa		23	50	24	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	65	5	75
Dukat cesarski		5	70	5	80
Napoleondor		9	67	9	77
Półimperyał		9	96	10	06
Rubel rossyjski srebrny		1	54	1	64
„ „ papierowy		1	24¼	1	26¼
100 marek niemieckich		59	75	60	50
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 10 listopada 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.20	81 35
luty-sierpień	81.35	81.40
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.35	82 50
kwiecień-październik	82.55	82 70
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	125.25	125.75
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	134.75	135 25
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	142 25	143 —
„ „ 1864 po 100 złr.	173.50	174.—
„ „ 1864 po 50 złr.	172.—	173 —
Renty Com. po 42 lir. austr.	40 25	42 25
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	151.—	151 25
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	96.40	96.55
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	103.70	103.85
2. Obligacye indemn. 5 pr (za 100 zł. m k)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	101 —	102.
Galicyi	101.40	102.10
Niższej Austryi	105.—	106.25
Siedmiogrodu	100 60	101.20
Węgier	100.90	101.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	105.—	105 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	290.80	291.10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	812.—	820 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. „ wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	868.—	870.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	534.—	536.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	233.25	233.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2377	2382
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	270.50	271 —
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. wer.	192 50	193 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	300.50	300.75
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	147.—	147.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	173 25	173 50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	97.50	97.80
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	96.75	97.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.10	99.40
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	101.50	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.25	99.75
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.40	92.—
„ „ „ „ po 5 prc.	98.50	98.90
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98.50	98.90
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.—	101.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101 40	101.60
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.75	102.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.10	100.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	99.50	100.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.25	105.75
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	103.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100. —	100.50
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.90	99.20
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	—.—	—.—
z r. 1867	—.—	—.—
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.10	99.40
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	178.25	178.75
Clarego po 40 zł. m. k.	40.25	40.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.—	115.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.50	19 25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41.75	42.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	37.25	37.75
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	13 —	13.25
„ „ węgierek. „ po 5 zł.	7 10	7 35
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.25	18.75
Salma po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	50.—	50.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.50	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	128.—	130.—
„ „ po 50 zł. w. a.	68.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	28.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	122 65	123 —
Paryż za 100 fr.	48.50 —	48.55 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.78 —	5 80.—
„ pełnej wagi	5.76.—	5.78.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.71.—	9 71 50
Rossyjski imperyał	10.—.—	10 02.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Bank krajowy

6prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4½ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj	—.—	—.—
4½ prc. krajowe listy zastawne	—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 14 listopada 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	30
„ „ „ w srebrze	82	50
Renta w złocie	103	85
5 prc. austr. renta marcowa	96	50
Akcye banku wiedeńskiego	872	—
„ „ kredytowego	295	—
Londyn	122	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	74
Dukat cesarski men.	5	78
100 marek niemieckich	60	05

DZIENNIK URZĘDOWY.

Kuratele.

L. 1014. (7023 3—3)

Łuć Jaworski rolnik z Winiatyniec, został na postawie uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu, z dnia 29 stycznia 1884 l. 312, za marnotrawcę uznany. Kuratorem jego Teodor Czornejko gospodarz z Winiatyniec.

C. k. sąd powiatowy.
Zaleszczyki, dnia 13 lutego 1884.

L. 8268. (7131 3—3)

Dmytro recte Piotr Romanków uznany został marnotrawcą, kuratorem ustanowiono Jana Diakowego z Horodenki.

Z c. k. sądu powiatowego.
Horodenka, 21 sierpnia 1884.

L. 6919. (7164 3—3)

Michajło Kłymiuk z Berezowa wyżnego uznany jako marnotrawca.
Kurator Wasyl Genik wójt tamże.

C. k. sąd powiatowy.
Peczeniżyn, 13 października 1884

L. 3815 (7316 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Medenicach ogłasza, że Stefan Pisie z Dobrowlan uznany marnotrawcą a tegoż kuratorem Fed Rakowski z Dobrowlan.

Modenice, dnia 26 września 1884.

Licytacye.

L. 9340. (7263 3—3)

Na zaspokojenie wierzytelności 4000 zł. a. w., odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 19 grudnia 1884, 23 stycznia i 27 lutego 1885, każdym razem o godz. 10 rano licytacyjna sprzedaż realności dłużnika Józefa Juśkiewicza własnej, pod l. k. 70 w mieście Jarosławiu i l. k. 70 i 71 w Jarosławiu na krakowskiem przedmieściu położonych. Wadyum wynosi 10 pro. ceny wywołania 2800 zł. a. w. Bliższe warunki, akt detaksacyi i wyciąg tabularny dostarczy registratura. C. k. sąd powiatowy.

Jarosław, dnia 18 sierpnia 1884.

L. 4695. (7050 1—3)

Sokołowski c. k. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Rottenberga w kwocie 100 złr. z pn. odbędzie się w tus. sądzie w dniach 10 grudnia 1884, 14 stycznia i 18 lutego 1885, każdym razem o godz. 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. k. 97 w Zielonce położonej ciało tabularne stanowiącej w. h. 97 objętej spadkobierców Jana Skorupy własnej. Cena wywołania 600 złr.

Wadyum wynosi 60 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tus. registraturze.

Sokołów 23 października 1884.

L. 1367. (6903 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Żurawnie ogłasza, że na żądanie Arona Hassa prawonabywcy zakładu kredyt. włośc. we Lwowie, celem wydobycia zaległych 17 rat po 12 złr. i reszty kapitału 72 złr. 14 ct. od Filipa Meindiaka się należącego, egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. k. 4 w Adamówce położonej, w tymże c. k. sądzie w dniach 11 grudnia 1884, 22 stycznia i 19 lutego 1885, każdym razem o godz. 10 przed południem przedsięwzięta będzie, z tem że na pierwszych dwóch terminach, tylko za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim terminie i wyżej ceny ta realność sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi oceniona wartość 1540 złr., poręczne 154 złr.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem p. Edmunda Opolskiego c. k. notaryusza w Żurawnie.

Resztę warunków licytacyi wolno przeglądać w archiwum sądu w Żurawnie.

C. k. sąd powiatowy.
Żurawno 22 września 1884.

L. 6118. (7036 1—3)

W dniach 12 grudnia 1884 i 16 stycznia 1885 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności c. k. uprzyw. galic zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 58 złr. 65 ct. i 17 rat po 21 złr. z pn., publiczna sprzedaż realności l. 235, ¼ części posiadłości l. w. h. 237, ¼ części posiadłości l. w. h. 238 w Międzybrodziu lipnickim położonych.

Cena wywołania 600 złr.
Wadyum 60 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Biała 5 września 1884.

L. 5110. (7329 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Sokołowie ogłasza, że w dniach 26 listopada, 17 grudnia 1884 i 25 stycznia 1885, przedsięweźmie w tut. sądzie każdym razem o godz. 10 z rana, publiczną sprzedaż realności pod l. k. 12 w Staniszewskim położonej, ciało tabularne stanowiącej, Konstancyi Rosół własnej, a to celem zaspokojenia pretensyi Daniela Liebermana w kwocie 70 złr. w. a.

Cena wywołania 913 złr. a. w.
Wadyum 91 złr. 13 ct.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania można przejrzeć w tut sąd. registraturze.

Sokołów, dnia 21 października 1884.

L. 45433. (7175 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi galic. kasy oszczędności w kwotach 229 złr. 58 ct., 230 złr. 9 ct., 230 złr. 62 ct., 231 złr. 16 ct. i 4888 złr. 13 ct. z pn. odbędzie się dnia 11 grudnia 1884, 15 stycznia i 19 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya do Jana Szydłowskiego wedle dom. 240 pag. 254 n. 3 haer. należącej realności pod l. 674¾ we Lwowie położonej, na których terminach realność ta tylko wyżej ceny wywołania 18000 złr. lub przynajmniej za tę cenę wywołania 18000 złr. sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 1800 złr. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 22 września 1884 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Błażejowski kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Krzyżanowski mianowany został.

Lwów 25 października 1884.

L. 21043. (7223 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu wiadomo czyni, że w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z daty Drohobycz dnia 24 stycznia 1878 l. 12076 w celu wydobycia sumy 140 złr. z odsetkami po 12 prc. od dnia 1 grudnia 1879 liczyć się mającemi i kosztami egzekucyjnemi przedtem w kwotach 6 złr. 98 ct., 3 złr. 46 ct., 3 złr. 2 ct. 8 złr. 61 ct. i 5 złr. 76 ct. a obecnie w kwocie 4 złr. 96 ct. przyznanemi na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką zarządza się egzekucyjną licytacyjną sprzedaż publiczną połowy realności pod l. n. 412 Zagrody miejskie, dawną 16 Plebania w Drohobyczu położonej ciała tabularnego nie stanowiącej solidarnej dłużniczki Rozalii 1 śl. Hubickiej, 2 śl. Pilipowej własnej protokołem z praes. 18 listopada 1881 l. 27885 zastawniczo opisanej a protokołem z praes. 7 kwietnia 1883 l. 6844 egzekucyjnie ocenionej na trzy termina licytacyjne dnia 15 grudnia 1884, 26 stycznia i 24 lutego 1885, każdym razem o godz. 10 przed południem w B. II tutejszego sądu pod temi warunkami, że na pierwszych dwóch terminach ta połowa wymienionej realności tylko za cenę szacunkową i wywołania 418 złr. 80 ct. lub wyżej tejże a na trzecim także i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania a akt opisania i ocenienia tej połowy realności i dalsze warunki licytacyjne przeglądnąć można w tus. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz 16 października 1884.

L. 12585. (7034 2—3)

Dnia 29 grudnia 1884 i 30 stycznia 1885 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności wyk. hip. l. 103 i 241 objętej w Wykotach w powiecie samborskim położonej ciało tabularne stanowiącej, wsprawie samborskiej powiatowej kasy pożyczkowej przeciw Pawłowi Mularskiemu a względnie tegoż spadkobierców pto 14 złr. 16 ct. z pn. Gdyby jednak ceny wywołania nikt nie ofiarował, natenczas odbędzie się termin celem ułożenia ułatwiających warunków sprzedaży na dniu 2 marca 1885 o godzinie 10 przed południem i na takowy wzywa się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tem, że niejawiący się za przystępujących do wniosku większości wierzycieli uważani będą.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 961 złr. Wadyum 97 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy m. d.

Sambor 10 września 1884.

L. 8108. (7309 2—3)

Dnia 2 grudnia 1884 i 12 stycznia 1885 sprzedaną będzie przymusowo zawsze o godz. 10 rano w tut. sądzie realność pod l. k. 93 w Podzameczku położona wedle wyk. hip. 379 Julii i Szczepana Filipowiczów własna, celem osiągnienia pretensyi Jana Woszczyńskiego w kwocie 1060 złr. i 940 złr. z pn.

Cena wywołania 6554 złr.

Wadyum 655 złr. 30 ct.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Buczacz 14 października 1884.

L. 13168. (7318 2—3)

W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się w celu ściągnięcia wywalczonej kwoty 1400 złr. na rzecz kasy oszczędności stryjskiej, publiczna sprzedaż realności l. 261 miasto w Stryju wedle dom. II, pag. 294, n. 7, haer. Tradli Fink własnej, w trzech terminach 27 listopada 1884, 15 stycznia i 19 lutego 1885, każdym razem o godz. 10 p. p. w tus. budynku.

Cena wywołania 3983 złr. 74 ct., zakład 399 złr.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tus. registraturze.

Stryj 1 października 1884.

L. 7914. (7281 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wskutek uchwały c. k. sądu krajowego w Wiedniu z 25 lipca 1884 do l. 5 312 została rozpisaną celem zaspokojenia wierzytelności austro-węgierskiego banku w kwocie 44347 złr. 31 ct. i 13299 złr. 75 ct. z pn. egzekucyjną sprzedaż dóbr Piadyki w powiecie kołomyjskim położonych, wedle wykazu hip. l. 18 tutejszosądowej księgi gruntowej dłużników pp. Romana, Juliana i Jana kniaziów Puzyna, tudzież małoletnich Romana i Tadeusza kniaziów Puzyna własnych, w trzech na dzień 28 listopada 1884, 2 stycznia i 6 lutego 1885, każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomienione dobra na pierwszych dwóch terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 123.000 złr., która oraz służyć będzie za cenę wywołania, na ostatnim terminie nie niżej 70.000 złr. zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający z wyjątkiem austro-węgierskiego banku obowiązanym będzie kwotę 12.300 złr do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na tych dobrach po 6 maja 1884 prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dra Zakrzewskiego w Kołomyi został ustanowiony, wreszcie, że bliższe warunki licytacyjne w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja 4 września 1884.

L. 6916. (7291 2—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 1000 złr. sprzedaną będzie w sądzie tutejszym w drodze przymusowej licytacyi realność pod l. 31 w Rzeszotarach Tomasza i Anny Przetockich, tudzież realność Jana i Anny Przetockich wykazem hip. 313 księgi gruntowej gminy Rzeszotary objęta, w dniu 10 grudnia 1884, 10 stycznia i 13 lutego 1885 o godz. 10 rano.

Cena wywołania wynosi 2500 złr.

Wadyum 250 złr.

Realność ta sprzedaną będzie najwięcej ofiarującemu na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim zaś tylko za cenę równą długom hipotecznym.

O tem zawiadamia sąd interesowanych z dodatkiem, że dla niewiadomych wierzycieli kuratorem c. k. notaryusz Przychocki mianowanym został i że wyciągi hipoteczne i reszta warunków w registraturze sądowej przeglądnięte być mogą.

Wieliczka 31 października 1884.

L. 5851. (7290 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw spadkobiercom po śp. Iwanie Chaszczowskim, Andrijowi, Maryi, Annie i Maryi Chaszczowskim pto 133 złr. 76 ct. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 28 listopada, 29 grudnia 1884 i 28 stycznia 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 47 rep. 3 w Dmestrzyku dubowym z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa 250 złr., wadyum 25 złr. Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka 6 października 1884.

C. 4402. (7165 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Slemieniu podaje do publicznej wiadomości, że 16 grudnia 1884, 20 stycznia i 24 lutego 1885 przed południem odbędzie się w tymże ck. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod nk. 103 rep. 8 w Koconiu położonej, przedmiotu księgi gruntowej niestanowiącej.

Cena wywołania 600 zł., wadyum 60 zł. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokół zastawnego opisania tej realności można przejrzeć w tut. registraturze w godzinach urzędowych.

Slemień, dnia 19 października 1884.

L. 17673. (7159 3—3)

C. k. sąd pow. miejsko-delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Hendli Reichowej w kwocie 195 zł. wa. z pn., odbędzie się dnia 12 grudnia 1884, dnia 13 stycznia i dnia 10 lutego 1885, każdym razem o 10 godzinie przed południem egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę połowy realności pod l. 33 w Pogórskiej woli położonej, objętej wykazem hipotecznym l. 160 księgi gruntowej tejże gminy, dłużnika Stanisława Kolmana własnej.

Cena wywołania 337 zł. 50 ct., wadyum 38 zł. w. a. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

W Tarnowie, dnia 16 października 1884.

L. 4661. (6961 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Myślenicach zawiadamia, że, celem ściągnięcia pretensyi Mojżesza Feuersteina w kwocie 317 zł. 46 ct., przeprowadzoną zostanie w tymże c. k. sądzie dnia 1 grudnia 1884, 7 stycznia i 9 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 16 w Głogoczowie, Michała Syrka własnej.

Cena wywołania wynosi 1384 zł. 38 ct., wadyum 10 prc. Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i warunki licytacyi przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 19 września 1884.

L. 5331. (6851 3—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Ulanowie odbędzie się w dniach 28 listopada, 29 grudnia 1884 i 28 stycznia 1885, począwszy od godziny 11 przed południem, przymusowa sprzedaż gruntów w Borkach położonych, w księdze gruntowej tejże samej gminy katastralnej wyk. hip. l. 36 i 107 objętych.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 450 zł., wadyum zaś w kwocie 45 zł. wa. Bliższe warunki przejrzeć można w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów, dnia 3 października 1884.

L. 4507. (6864 3—3)

Sąd powiatowy kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności Antoniego i Franciszki Janickich w Kętach pod n. k. 99 położonej, na pokrycie pretensyi Emanuela Schnitzera w sumie 300 zł. z pn. w sądzie w dwóch terminach, w dniach 28 listopada 1884 i 15 stycznia 1885, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 4170 zł., wadyum 417 zł. Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono adw. dra Chrzanowskiego w Kętach, a termin do lżejszych warunków na dzień 15 stycznia 1885 godzinę 3 po południu.

Kęty, dnia 30 września 1884.

L. 19191. (6736 3—3)

Dnia 2 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 233/286 m. l. k. 11 Zadwórna w Drohobyczu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w sprawie Jonasza Kulnnarker, przeciw Chaimowi i Feidze Gitli 2 im. małż. Kornblüh pto 170 zł. 97 ct. aw. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 790 zł. 40 ct., wadyum 80 zł. a. w. Przy tych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wyznacza się termin na dzień 29 stycznia 1885 o godz. 10 rano w B. V. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt opisania i ocenienia w tut. registraturze przejrzeć można. Dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe, niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, mianowanym został adw. dr. Fruchtmann kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.

Drohobycz, dnia 8 września 1884.

L. 3816. (6743 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Slemieniu ogłasza niniejszem, że dnia 2 grudnia 1884, 12 stycznia i 16 lutego 1885, każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w tymże c. k. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 56 rep. 34 w Stryszawie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Za cenę wywołania ustanowiono sumę 855 zł., wadyum wynosi 85 zł. aw. Resztę warunków licytacyjnych, protokół zastawnego opisu i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Slemień, dnia 2 października 1884.

L. 3893. (6744 3—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się 2 grudnia 1884 i 12 stycznia 1885 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod n. k. 128 rep. 40 w Stryszawie położonej, Jana Gawronka własnej, niehipotecznej, na obu terminach za lub wyżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa wynosi 350 zł. a wadyum 35 zł. a. w. Resztę warunków przeglądać można w tutejszej registraturze.

Slemień, dnia 3 października 1884.

L. 6790. (6709 3—3)

W dniach 4 grudnia 1884, 15 stycznia i 5 lutego 1885, każdym razem o godzinie 9 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności Michała Popowicza pod l. k. 37 w Mikuliczynie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zaspokojenie pretensyi ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w kwo ie 1940 zł.

Cena wywołania 4000 zł., wadyum 400 zł. Przy trzecim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny wywołania sprzedaną. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono Wasyla Werediuka z Mikuliczyna. Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Delatyn, dnia 19 sierpnia 1884.

L. 13491. (7256 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia nieuiszczonych trzech rat po 906 złr. 25 ct. z pn. z pierwotnej pretensyi 25.000 złr. z pn. na rzecz c. k. uprzyw. gal. akc. banku hip. odbędzie się dnia 19 grudnia 1884, 30 stycznia i 27 lutego 1885 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż I schedy dóbr Czernichowce i Wierniaki, wedle wyk. hip. l. 367 karta B. poz. 25, 26, 27 i 28 Zygmunta Reinsperger własnej.

Cena wywołania poniżej której realność ta na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 50.000 złr.

Wadyum 5000 złr.

Gdyby rzeczone dobra w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tejże ceny sprzedane nie zostały, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków po myśli § 148 postęp. sąd. wyznacza się termin sądowy na 27 lutego 1885 o godzinie 4 po południu z tem oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po 8 lipca 1884 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dra Schmidta a pana adw. dra Trzcienieckiego zastępcą tegoż.

Tarnopol 7 października 1881.

L. 319/pr. (7250 3—3)

W celu zabezpieczenia dostarczania w przeciągu roku 1885 dla więźniów sądu obwodowego w Brzeżanach, różnych artykułów co do ilości na ilość 150—180 więźniów obliczonych, odbędzie się w kancelaryi prezydyum sądu tutejszego na dniu 26 listopada 1884 od godziny 10 do 12 przed południem, licytacya in minus:

Przedmioty	Wadyum złr.
8000 kilgr. słomy żytniej równej	15
542 „ nafty	15
436 „ mydła prostego	}20
12 „ świec łojowych	
90 „ smalcu wieprzowego	10
roboty kominiarskie	15
pobielanie naczyń	20
roboty szklarskie	25

Licytacya odbędzie się ustnie z dopuszczeniem także pisemnych ofert, które do godziny 11 będą przyjęte, jeżeli na pojedyńcze, zaś do 12 jeżeli na więcej lub wszystkie przedmioty opiewać będą.

Oferty mają wadya w gotówce zawierać, jakoteż oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyjne i takowym bezwarunkowo się poddaje.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelaryi prezydyalnej.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Brzeżany 7 listopada 1884.

L. 7562. (7133 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Komarnie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Blumy Freilich od Kazimierza Urbanowicza się należącej w kwocie 320 złr. odbędzie się licytacya realności pod liczbą k. 26 w Komarnie wyk. hip. 500 księgi księgi gruntowej gminy Komarna objętej na czterech terminach dnia 10 grudnia 1884, 14 stycznia i 18 lutego 1885, każdym razem o godz. 10 rano w biurach tegoż sądu.

Termin do ułatwiających warunków dnia 18 lutego 1885 tamże.

Cena wywołania w kwocie 350 złr.

Wadyum zaś 10 prc. ceny wywołania.

Reszta warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny, protokół zastawniczego opisania i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych niewiadomych lub którymby uchwały nie mogły być doręczone, ustanowiono kuratorem Włodzimierza Luszpińskiego z substytucyą Aleksandra Strockiego.

Komarno 13 września 1884.

L. 6901. (7336 1—3)
Celem zaspokojenia wierzytelności Dmytra Mamczura w kwocie 70 złr. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 99 w Gnojnicach położonej, dłużnika Jana Fronca własnej, w dniu 19 listopada 1884, w dniu 19 grudnia 1884 i w dniu 10 stycznia 1885, zawsze o godzinie 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.
Cena wywołania 130 złr.
Zakład 13 złr.
Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tus. registraturze.
Krakowiec 18 października 1884.

L. 9346. (6745 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w sprawie egz. c. k. prokuratoryi skarbu imieniem funduszu indemnizacyjnego przeciw nieobjętej masie spadkowej po Boruchu Josslu Schottenfeld celem zaspokojenia różnych pretensyi z pn. sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę realność pod l. k. 411 w Tyśmienicy położoną na 25 złr. oszacowaną dnia 9 stycznia, 9 lutego i 13 marca 1885, zawsze o godzinie 10 rano z tem, że przy trzecim terminie realność ta też poniżej ceny szacunkowej kupiona być może.
Cena wywołania wynosi 25 zł.
Wadyum 2 złr. 50 ct.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. Teofila Witosławskiego w Tyśmienicy.
Resztę warunków licytacyi, tudzież protokół opisania można w tutejszej registraturze przejrzeć.
Tyśmienica 23 września 1884.

L. 11967. (6790 1—3)
C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w sumach 33.882 złr. 18 ct. i 55700 złr. z pn. odbędzie się publiczna licytacyjna sprzedaż dóbr tabularnych Rogóżno z przyległościami Rudków, w powiecie jaworowskim położonych, wedle dom 200, pag. 292, n. 19, haer. dłużnika Michała hr. Karnickiego własnych, w jednym terminie dnia 15 grudnia 1884 o godzinie 10 rano w biurze sądowem Nr. 21.
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tych dóbr przyjęta w sumie 181.422 złr.; wadyum wynosi 9072 złr.
W terminie tym zostaną sprzedane licytowane dobra także niżej ceny szacunkowej, jednak nie niżej 120.000 złr.
O tem uwiadamia się znanych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś z życia i miejsca pobytu nieznanych tudzież tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 12 sierpnia 1884 jako dniu wydania wyciągu tabularnego jakiekolwiek prawa do licytowanych dóbr nabyli, lub którymby uchwała licytacyjna albo późniejsze uchwały w tej sprawie nie dość wcześnie lub wcale nie mogły być doręczone do rąk kuratora adw. dra Tarnawskiego w Przemyślu.
Przemyśl 24 września 1884.

Księgi gruntowe.

L. 9661. (7338)
Akta założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Gniłowody składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.
Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania, mogą być wnoszone do dnia 29 listopada 1884.
Podhajce, 8 października 1884.

L. 9662. (7339)
Akta założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Mondzelówki składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.
Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania, mogą być wnoszone do dnia 6 grudnia 1884.
Podhajce, 8 października 1884.

Upadłości.

(7313 2—3)
Do likwidacyi wierzytelności pretensyi do masy rozbiorowej Matesa Mandel przez niektórych wierzycieli już po pierwotnym terminie likwidacyjnym zgłoszonych wyznaczam termin na dzień 16 listopada 1884, 9 godzinę przed południem.
Z c. k. sądu powiatowego.
Husiatyn, dnia 9 listopada 1884.
C. k. sędzia powiatowy *Braun.*

Konkursa.

L. 170/1pr. (7269 3—3)
Przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie jest do obsadzenia posada cywiluo-policyjnego strażnika, z płacą rocznych 360 złr. a. w. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 90 złr. a. w.

Ubiegający się o tę posadę, dla których w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 wysłużonym podoficerom zastrzeżone jest przed innymi kompetentami pierwszeństwo, mają wnieść swe podania, jeżeli się nieznajdują w stosunku służbowym bezpośrednio, w przeciwnym zaś razie, za pośrednictwem swej właściwej komendy wojskowej lub swego przełożonego urzędu, do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi, najpóźniej do 20 grudnia 1884.
Nadmienia się przytem, że każdy kandydat winien w myśl rozp. ministr. z dnia 12 lipca 1872 dz. p. p. l. 98, załączyć do podania świadectwo moralności, tudzież świadectwo fizycznego uzdolnienia wystawione przez rządowego lekarza, nakoniec dowody znajomości języków krajowych, czytelnego pisma i dowody znajomości stosunków miejscowych, wysłużeni zaś wojskowi winni prócz tego dołączyć certyfikat stwierdzający ich uprawnienie.
Rzeczona posada, która przez 6 miesięcy będzie prowizorycznie, może być nadana tylko uprawnionemu kandydatowi wojskowemu, wyjąwszy, gdyby się żaden uprawniony kandydat niezgłosił, lub gdyby żaden ze zgłaszających się uprawnionych nie był do tej posady uzdolnionym.
Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi.
Lwów, dnia 6 listopada 1884.

L. 1129. (7171 2 3)
W celu obsadzenia posady c. k. notaryusza z siedzibą w Kołomyi opróżnionej a wrazie obsadzenia tej posady w drodze przeniesienia w celu obsadzenia posady notaryusza w skutek tego przeniesienia opróżnionej rozpisuje się konkurs. Kompetenci mają wnieść swe odnośne prośby kompetencyjne w sposób ustawą przepisany do czterech tygodni od dnia trzeciego pomieszczenia niniejszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" licząc do do podpisanej c. k. Izby notaryalnej.
C. k. Izba notaryalna.
Lwów, dnia 25 października 1884.

L. 19|N. (7310 2—3)
Sąd powiatowy potrzebuje zaraz jednego dyetaryusza na trzy miesiące za wynagrodzeniem 20 złr. miesięcznie, warunki przyjęcia szybkie czytelne pismo.
Chrzanów, dnia 11 listopada 1884.

L. 3755. (7328 2—3)
Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie posady dozorcy więźniów z roczną płacą 300 zł. dodatkiem aktywalnym 25 prc. od tejże płacy i umundurowaniem rozpisuje się konkurs z terminem czterotygodniowym od 20 listopada 1884. się liczącym.
Podania o tę posadę wnieść należy w terminie oznaczonym do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie.
W Krakowie, dnia 11 listopada 1884.
C. k. Prezydent sądu krajowego.

Doniesienia prywatne.

L. 2411. (7327 2-3)

Konkurs.

Na jedno stypendyum z fundacyi gminy miasta Trembowli w rocznej kwocie 50 złr. wa. nadać się mające stale aż do ukończenia nauk jednemu uczniowi ubogiemu, który ukończywszy z dobrym postępem szkołę ludową męzką w Trembowli oddaje się dalszym naukom w szkołach gimnazyalnych, realnych, lub innych przemysłowych w kraju, i z rodziców w Trembowli zamieszkałych pochodzi, przyczem dzieci ubogich rękodzielników lub rolników Trembowelskich pierwszeństwo mają.

Ubiegający się o powyższe stypendyum winni wnieść podania do Zwierzchności gminnej miasta Trembowli najpóźniej do 31 grudnia 1884.

Do podań należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. świadectwo szkolne z ukończonej 4 klasy szkoły ludowej męzkiej w Trembowli tudzież dowód że kompetent dalszym naukom w jednej z powyż nadmienionych szkół oddaje się, nareszcie,
3. świadectwo szkolne.

Z urzędu gminnego król. wol. miasta.

Trembowla 18 października 1884.

L 1212. (7301 3—3)

Konkurs.

W c. k. **Zakładzie zdrojowym w Krynicy. jest do obsadzenia posada pomocnika maszynisty** za kontraktem.

Płaca roczna wynosi:

a) gotówką . . 250 złr. w. a.

b) wolne pomieszkanie lub kwaterunkowe rocznie . 20 złr " "

c) 10 metrów drzewa na opał z dostawą.

Podania w ktorych wykazać należy: wiek, stan bezżenny, uzdolnienie z profesyi slusarskiej, nienaganną moralność, stan zdrowia i stosunek pod względem obowiązku służby wojskowej przyjmuje **do ostatniego listopada 1884.**

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

L. 7955. (7244 3 —3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 36625 złr. 38 ct. a. w. listami zastawnemi, z większej sumy 37.000 złr. na hipotekę dóbr Wołcza dolna w powiecie Staromiejskim położonych, pp. Jana de Steinkühl, Gizeli z Steinkühlów, Wiktorowej i Berty de Steinkühl własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1882 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu 6 miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, dnia 5 listopada 1884.

Nie ma już Moli!!

Bo Fenilin, jest niezawodnym i wypróbowanym środkiem do wytępiania moli wraz z zarodkami. — Flakon 60 cnt.

Papier ochraniający futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli. — Sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe, są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien. — Kl. 3 złr.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina** są do nabycia w dowolnej ilości

w Fabryce Chemiczno-Kosmetycznej,

J. Ihnatowicza

Ul. Kopernika Nr. 3. we Lwowie, w Krakowie Sukiennice Nr. 20.
(2845 31—?)

Przez wynalazcę **prof. Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka**

MEIDINGERA PIECÓW



H. HEIM, Döbling bei Wien.

Skład: Wiedeń, I, Kärntnerstrasse Nr. 40/42. Nagrodzone pierwszemi nagrodami: Wiedeń 1873, Kassel 1877, Paryż 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplice 1879, Wiedeń 1880, Eger 1881, Triest 1882.

SKŁADY:

BUDAPESZT,	BUKARESZT	MEDYOLAN
Thonethof.	Strada Lipscani 96.	Corso Vitt. Emanuele 38

Najlepsze piece do regulowania i wentylacyi pomieszkań, szkół, biór etc. pojedyncze lub eleganckie, **Ogrzewanie więcej pokoi jednym tylko piecem. Centralne ogrzewanie powietrza całych budynków.**

W Austryi-Węgrzech 221 zakładów naukowych używa 1431 naszych Meidingera pieców, z tego w 60 szkołach gminy Wiednia 373 pieców, w 43 szkołach gminy Budapeszt 308 pieców.

Wskutek zalet naszych Meidingera pieców używają takowych nietylko c. k. urzędy, zakłady państwowe i gminne urzęda, duchowne zakłady szpitale, koleje żelazne i okręta parowe, instytuta pieniężne i towarzystwa asekuracyjne, przemysłowe zakłady, hotele kawiarnie i restauracye, ale także daleko więcej, jak **20.000 prywatnych pomieszkań** używa nasze Meidingera piece.

Marka ochronna fabryki

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

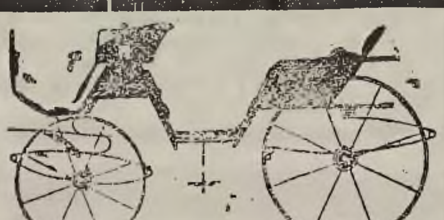
Wielka wziętość naszych pieców dała powód do rozmaitego naśladownictwa. Przestrzegamy dlatego P. T. publiczność, wskazując naszą obok umieszczoną markę ochronną, aby we własnym swoim interesie nie zamieniła nasze zaszczytnie znane wyroby za naśladowane, jeżeli takowe polecają bądź to jako zwykłe Meidingera piece, bądź to jako poprawne Meidingera piece.

Nasze wyroby mają na wewnętrznej stronie drzwiczek wylaną marką ochronną.

Prospekta i cenniki gratis i franco. (5148 15-15)

Wielki Skład powozów najnowszych fasonów SCHUSTALA I SPKI

c. k. nadwornej fabryki wraz z składem tarantasów, sań i używanych karet, landauerskich powozów pod znanym zarządem firmy



E. & J. Stromenger

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika, licz. 5.

(2170 5—?)

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

oraz

handel materyałów

Hübner i Hanke we Lwowie

poleca

na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi.
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakal. do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skóry.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane, i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaz.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek
Gąbki do mycia, każdej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerye.
Krochmal pszenny, ryżowy i brylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i „Quillaja".
Farby do farbowania materyi i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i linie.
Farbę do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karug, rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak ho pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko
Trociczki, papier i kadzidło królewskie

Przyrządy do malowania i rysowania

Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczk.
„ akwarelowe w tubkach i muszelkach.
„ do malowania porcelany.
„ olejne w tubkach, do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne

Korki do butelek i kapsle.
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karug rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. (6295 14—?)

Cenniki specyalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.

Ogłoszenie licytacyi.

Galicyjski

Zakład zastawniczy i kredytowy

LWOW, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym, podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione a zapadłe zastawy, a mianowicie: przedmioty **złote i srebrne, drogie kamienie, futra, suknie, bielizna,** towary łokc., i różne inne przedmioty, zostaną w myśl §. 19, 20, 24, 26 i 27 w dniach 1, 2 i 3 grudnia 1884 w zwykłych godzinach urzędowych, w lokalnościach Zakładu przez publiczną licytacyę najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane.

Uprasza się także właścicieli odnośnych kwitów o podjęcie nadwyżek za sprzedane zastawy.

Lwów, dnia 24 października 1884. (6868 3-4)

Największa w kraju:

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska — tudzież

Wypożyczalnia nut

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

pod zarządem

Karola Wilda we Lwowie

3, ulica Akademicka 3,

zalecają się wielkim doborem dzieł najlepszych

i najnowszych (3521 46—?)

i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi **najnowszych tańców** *i operetek na żądanie gratis franco.*

Program bezpłatnie franco.

!Największy wybór, Najtańsze ceny

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy

galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny),

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatniego września 1884 r. zastawy, w dniach 4 i 5 grudnia 1884 r. w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59 statutów Banku) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów, dnia 6 listopada 1884. (7172 2-3)

L. 568.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 31 sierpnia 1884 roku a nieprolongowane i niewykupione zastawy w kasie zaliczkowej, mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

w dniach 2go i 3go grudnia 1884 **o godzinie pół do 10tej przed południem** wobec c. k. Notaryusza przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Uwaga. Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Lwów, dnia 29 października 1884.

(6969 2—3) **Dyrekcya.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber). Papier z c. k. uprzyw.